

SAMORZĄDOWIEC

ORGAN ZW. ZAW. PRAC. SAMORZ. TERYT. i UŻYT. PUBL. W POLSCE
MIESIĘCZNIK O CHARAKTERZE ZAWODOWYM, SAMORZĄDOWYM I SPOŁECZNYM
WYCHODZI 1 KAŻDEGO MIESIĄCA

Rok II

Warszawa, 1 Stycznia 1947 r.

Nr 1 (9)

Z Nowym Rokiem

Rzeczyczymy nowy rok pracy.

Rok nadziei na nowe lepsze jutro.

W roku 1947 przypadnie dwuletnia rocznica zakończenia straszliwej, niszczycielskiej wojny. Świat cały leczy się z ran zadanych przez zbrodniarzy wojennych, a wśród nich Polska, najstraszliwiej dotknięta i zniszczona. Logiczna konsekwencja tego stanu, to ciężka i ofiarna praca przy budowie nowego życia. Wchodzimy w okres planowej pracy, zdążającej do stworzenia minimum egzystencji obywatela, a następnie przy wzroście wytwarzanych dóbr i sprawiedliwym ich rozdziale — do dobrobytu. Rok 1947 będzie w dużej mierze rokiem decydującym, czy cel ten osiągniemy. Jest on właściwie pierwszym w trzyletnim Narodowym Planie Gospodarczym i dlatego osiągnięcia Planu zależne są od rozmachu, z jakim do realizowania przystąpimy.

W ROKU 1947 — WYBRANY 19 STYCZNIA — SEJM BĘDZIE OPRACOWYWAŁ KONSTITUCJĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W jednej i drugiej tak ważnej dla narodu polskiego sprawie przeciwnicy demokracji będą usiłowali uczynić niewątpliwie wszystko, co w ich mocy, by przeszkadzać budowie Państwa Ludowego. Piętrzyć się więc będą trudności.

My, pracownicy samorządu wi, w roku nowym wstępujemy w fazę pewnego uregulowania swych spraw zawodowych oraz opracowania staższych warunków pracy.

My wreszcie związkowcy wkraczamy z pewnym dorobkiem organizacyjnym i projektami prac nowych.

A więc wszyscy, którym na sercu leży rozwój Polski Ludowej, utrzymanie granic zachodnich — **STARTOWAĆ BĘDĄ Z NOWYM ROKIEM, 1 W DNIU 19 STYCZNIA POD HASŁEM ZWYCIĘSTWA MAS PRACUJĄCYCH** — w Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Piotr Gajewski

Przewodn. Zarz. Gł. Zw.

3 to Głos **ŚWIATA PRACY** **3**
w BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

Z udziałem Premiera ob. E. Osóbki-Morawskiego ogólnokrajowy zjazd sekretarzy gmin

Z inicjatywy ob. Premiera E. Osóbki-Morawskiego odbył się w dniu 20 grudnia 1946 r. w sali posiedzeń K. R. N. „Roma“ zjazd sekretarzy gmin z terenu całego kraju, z wyjątkiem Ziemi Odzyskanych.

Porządek zjazdu przewidywał:

1. Zagajenie i otwarcie zjazdu ob. Premier Osóbka-Morawski.

2. Referat prof. dyr. M. Jaroszyńskiego o sprawach samorządowych i pracowniczych.

3. O ogólnej sytuacji w kraju — prezes C.U.P. ob. Bobrowski.

4. O całokształcie prac organizacyjnych, związkowych, sprawach uposażeniowych oraz pracy społecznej — sekretarz Związku ob. Józef Żółkoś.

5. Wicepremier ob. Wiesław Gomułka — o zadaniach i roli pracowników samorządowych w odbudowie i uporządkowaniu kraju, o Ziemiach Odzyskanych i Daninie Narodowej.

6. Ob. dyr. Kościński, komisarz Daniny Narodowej, o wydatnym udziale w akcji Daniny pracowników samorządowych.

7. Dyskusja.

8. Odpowiedzi ob. Premiera.

Obradom przewodniczył Premier Osóbka-Morawski, który w zagajeniu powiedział:

„Otwieram drugą z kolei konferencję przedstawicieli gmin. Rząd chce nawiązać bliskie stosunki z wsią, chce znać jej wszystkie potrzeby i bolączki. Między innymi rząd uważa gminę za podstawową komórkę naszego aparatu, a sekretarzy gminnych za najważniejszy czynnik w gminach. Bowiem na wsi polskiej mamy przecież tak dużo do zrobienia. Musimy z niej wygnać bandy, bimber, ciemnotę i wszystkie ujemne zjawiska. Musimy tam zaprowadzić oświatę, kino, radio, elektryczność, ośrodki zdrowia, spółdzielczość i inne zdobycze. Żeby móc wypędzić zło i wprowadzić dobre czynniki, trzeba przede wszystkim dobrze znać sytuację, trzeba mieć ten kontakt i bliską współpracę, a wtedy stopień nasilenia tych prac znacznie może wzrosnąć.

Zapraszając was na zjazd chciałem od was dowiedzieć się, jak te poszczególne ważne sprawy wyglądają na wsi. Chciałem się od was dowiedzieć, jak łatwiej i szybciej zwalczać plagę t. zw. bimbru, który truje obywateli i niszczy zboże potrzebne dla wyżywienia kraju. Jak usunąć plagę band, działających jeszcze w na-

szym kraju i przeszkadzających spokojnej pracy obywatela. Jak jeszcze szybciej, wysiłkiem nie tylko Rządu, ale i miejscowych czynników, zelektryfikować wieś, wprowadzić radio. Jak jeszcze więcej rozwinąć spółdzielczość. Chcę się dowiedzieć od was, jak funkcjonują gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, jak usunąć maximum pośrednictwa między miastem a wsią, między towarami, które wytwarza robotnik, a płodami rolnymi. Jak usprawnić t. zw. akcję przemysłu dla wsi, jak szybciej uruchomić środki zdrowotne na wsi, żeby wieś nie była odcięta od najprymitywniejszej pomocy lekarskiej, jak rozbudować sieć opieki nad dzieckiem na wsi. I wiele, wiele spraw przez lata zaniedbanych — a tak do normalnego i lepszego życia wsi potrzebnych.

Poza tym wreszcie chciałem się dowiedzieć i usłyszeć sprawozdanie, jak zostały wykonane nasze uchwały względem was. Chcę się dowiedzieć, czy te słowa i te uchwały, które my tutaj wprowadzamy, czy to są słowa rzucane na wiatr, czy to są konsekwentnie realizowane problemy.

Dotąd „nie dam wam żyć“, dopóki dobrego kontaktu między „premierem gminy“, jakimi w swych ośrodkach jesteście wy sekretarze gmin, a premierem tutaj w Warszawie, nie zbudujemy. Dla dobra wspólnej pracy“.

Po referatach, które w streszczeniu oddzielnie zamieszczamy, bądź zamieścimy je w następnym numerze, wywiązała się dyskusja, w której poruszano wiele zasadniczych problemów samorządowych, gospodarczych, społecznych i pracowniczych.

Ob. Premier odpowiadał na poszczególne zagadnienia, podkreślając wysoki poziom dyskusji i zainteresowania sekretarzy gminnych problemami dobra i służby społecznej.

Przebieg obrad cechowała wielka wzajemna serdeczność.

Obecnym było około 2.000 sekretarzy gminnych.

Wieczorem w salach Prezydium Rady Ministrów ob. Premier podejmował uczestników zjazdu herbatą — w czasie tym w miłym nastroju omówiono wiele lokalnych kłopotów i trosk.

Każdy z uczestników zjazdu otrzymał z podpisem ob. Premiera E. Osóbki-Morawskiego książkę „Idee i Ludzie“ Próchnika.

Wicepremier ob. Wiesław Gomułka

o potrzebach i pracach społecznych

(Dowolne streszczenie referatu, wygłoszonego na zjeździe sekretarzy gmin).

Jest wiele prawdy w powiedzeniu, że państwem rządzi nie tyle Rząd, ile aparat państwowy i samorządowy. I w zależności od tego, jak rządzi aparat państwowy i aparat samorządowy wprowadzane są w życie zarządzenia.

Z tym łączy się odpowiedzialność.

Nie może być ludzi, którzy nie noszą na sobie odpowiedzialności, pełniąc pewne funkcje kierownicze.

ZIEMIE ODZYSKANE

Ostatnio rząd wysunął sprawę zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, a z tym urwałabym raz na zawsze granicę polskie między Odrą i Nisą.

Nie potrzebuje się szeroko rozwodzić na tą sprawę. Nie trzeba szeroko udawać, jakie znaczenie posiada ją Ziemia Odzyskana dla Polski i całego Narodu. Myśmy wielokrotnie stwierdzili, że można powiedzieć, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego zgodzi się z naszym stanowiskiem, iż Ziemia Odzyskana to przede wszystkim utrwalenie naszego suwerenności i niepodległości, że od zagospodarowania Ziemi Odzyskanych uzależniona jest w ogóle odbudowa gospodarcza kraju, uzależnione jest wyciągnięcie Polski z tej odсталości gospodarczej, w jakiej ona znajdowała się przed wojną i w jakiej znajduje się dziś jeszcze. Udawać niejednokrotnie, że Ziemia Odzyskana, że utrwalenie z chodnich granic, to przede wszystkim również utrwalenie pokoju w Europie.

Te zadania postawił przed sobą Rząd, jako zadanie naczelne, jako zadanie główne i to zadanie stawia przed Narodem. Zagospodarować Ziemię Odzyskaną, to znaczy trzeba mieć na to środki, t. zn. trzeba zwrócić się do społeczeństwa, do Narodu, ażeby swoją pomocą, swoją ofiarnością przyczyniła się do zrealizowania tego zadania.

DANINA

Skąd też Rząd w tej sytuacji, w jakiej się znajduje, zwrócił się do całego Narodu o wpłacenie na rzecz zagospodarowania Ziemi Odzyskanych D A N I N Y. Chciałbym zwrócić uwagę także na inny może moment. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że nie wiele są w rękę wszystkie zapewnienia o patriotyzmie, o miłości ojczyzny, o Polsce, jeśli nie znajdują realnego pokrycia w praktyce i czynach.

Jeśli ja wspomniłem o odpowiedzialności każdego na swoim odcinku pracy, to muszę podkreślić, że również i aparat samorządowy, aparat najbliższy związany z masami, płatnikami, odpowiedzialny jest za ściąganie daniny. I my — obywateli — będziemy tak podchodzić do człowieka, szczeni jego wartość, jakie będą jego rezultaty pracy. Inaczej nie można.

Wy doskonale orientując się — obywateli — jak stan wyglądał po przejęciu Ziemi Odzyskanych

i możecie mieć wyobrażenie, jak on wygląda dzisiaj. Rząd już udzielił setki milionów kredytów drabnym rolnikom na Ziemiach Odzyskanych na zagospodarowanie się. Jeste, że to jest daleko nie wystarczające, że te kredyty musimy udzielić w dalszym ciągu, jeżeli chcemy umożliwić w stosunkowo najkrótszym czasie rozwinięcie gospodarstw chłopskich, gospodarstw indywidualnych. My np. w tej chwili mamy około 2 milionów ha z emi polowarczą do rozparcelowania. Jest olbrzymia masa ziemi, licząca do półtora miliona ha, którą rozparcelować musimy i rozparcelujemy pomiędzy poszczególne gospodarstwa chłopskie. W tym roku z tej masy myśmy rozparcelowali z ledwie około 200.000 ha, tworząc t. zw. gospodarstwa oadniczo-parcelacyjne. Ojdczożych zostało około 10 tys. rodzin chłopskich. Na przyszły rok mamy w planie rozparcelować dalsze pół miliona ha i osadzić około 50 tys. rodzin chłopskich na tej ziemi. Wiadomo, że nie ma tam dotychczas budynków gospodarstw indywidualnych. Wiadomo, że ludzie, którzy przychodzą, przychodzą przeważnie bez inwentarza, zwłaszcza żywego, bo jeżeli dzie o inwentarz martwy, my go możemy dostarczyć i na to wszystko potrzebne są kredyty, olbrzymie kredyty. Skąd państwo może wziąć? Musi wziąć od swoich obywateli. My w tej chwili np. na Ziemiach Odzyskanych karmimy około 300 tys. ludzi na w. To są ludzie, którzy przyjechali tutaj na Ziemię Odzyskaną, przeważnie z zagranicy, nie zdążyli jeszcze zaszać, z orać i zebrać i na pierwsze cięższe obowiązki karmienia tej olbrzymiej masy ludzi dotąd, dokąd oni nie zsięją i nie zbiorą. Myśmy w tym roku np. na samą pomoc przy reparaacji i wydaliliśmy olbrzymie ilości żywności, wydaliliśmy około 21,5 miliona, czyli jest to taka ilość żywności, którą można przez miesiąc wyżywić 715 tys. ludzi. To są wszystkie rzeczy, które pochłaniają olbrzymie środki, ale to są rzeczy konieczne. My nie możemy powiedzieć, że nie damy wam jeść, że robicie sobie co chcecie. My im jeść musimy dać, bo tego wymaga interes państwa, interes narodu, interes każdego oddzielnie włąwszy obywatela. Uważam za swój obowiązek polecić na to specjalny nacisk. Widzicie, obywatele, myśmy nie przeczyli się z tym, że mamy okres wyborczy i że wobec tego danina nie jest taka popularna, że od ludzi trzeba brać, a każdy raczej wolałby sam brać, aniżeli dawać. Tak jest natura człowieka. Jednak nie można tu wychodzić z interesów wąsko partyjnych, ale musi brać górę interes ogólnonarodowy i ten u nas decydujący przy podejmowaniu decyzji o rozpisaniu daniny. Skąd też ja apeluję do wszystkich obywateli, apeluję właśnie do funkcjonariuszy aparatu samorządowego, do sekretarzy gminnych, ażeby ze swej strony zrobili wszystko, co do nich należy i z obowiązku urzędowego i z poczucia obywatelskiego, patriotycz-

nego, ażeby danina została zrealizowana, ażeby dani-
na została wpłacona. Podkreślam, że w zależności od
tego, jak kto spełnia swe obowiązki, tak jest szaco-
wana jego praca.

O B O W I A Ż K I

Chciałbym tutaj zwrócić jeszcze uwagę na drugie
zagadnienie, również bardzo ważne dla całego naro-
du, ważne szczególnie obecnie w okresie wyborczym.
Chodzi mi: nowicie o prawa i obowiązki obywatela
wobec państwa i na odwrót. Nie jest dla was wszyst-
kich tajemnicą, że w kraju są siły, które starają się
zakłócić porządek, zakłócić ład. Ja nie chcę rozwo-
dzić się nad tym, w czym interesie leży anarchia.
Chciałbym wskazać, że w czymkolwiek nie leżałaby
interese, to w żadnym wypadku nie leży w interesie
państwa, wręcz przeciwnie. A przecież teraz, zwła-
sza w okresie wyborczym, przejawy tej anarchii wi-
dzimy na szeroka skalę. Ja wam powiem, obywatele,
że już od czasów rozpięcia wyborów do chwili obec-
nej, w związku z akcją wyborczą, zabitych zostało
w kraju kilkadziesiąt osób. Przed kilku dniami upro-
wadziły bandy w powiecie sokolowskim całe auto
obywateli, którzy w teren przyjechali w liczbie 8
i wszystkich w sposób bestialski zamordowali. Z róż-
nych terenów kraju przychodzą wiadomości, że w ta-
ki czy inny sposób, sposób zawsze bandycki, próbuje
się skleroryzować członków komisji wyborczych.

Każdy patrzy na zagadnienie ze swego podwórka,
widzi sprawy ók, jak rozstrzygają się u niego na
miejscu, ale rząd patrzy na całość i na obraz tej ca-
łości. Dlatego też w tej sprawie — mamy też do was
pewien apel, powiedziałbym, nie tylko apel, mamy
żądanie.

Zagadnienie band da się rozwiązać. Można w Pol-
sce zlikwidować bandytyzm całkowicie tylko wów-
czas, jeśli będzie współpraca z rządem, z organami
państwowymi, jeśli współpracować po tej linii będzie
cały aparat państwowy, a zwłaszcza aparat s morządowy.
Nie wierzę, że nasi wsi, że w gminie nie wiedzą
ludzie, kto się trudni tym procederem. Wie z rząd
gminy w wielu wypadkach, ale ten z rząd gminy
jeszcze dotychczas milczy, dotychczas nie współdziała
z państwem. Nie myślcie i nie uwżajcie, że w pań-
stwie będzie panować bezkarność. Bezkarności w pań-
stwie nie będzie. Wcześniej czy później my znajdziemy
każdego winnego, może za rok, może za dwa,
może za pięć, ale każdego winnego znajdziemy i po-
stawimy go przed sąd.

Zwracamy się do was — pomóście zlikwidować ten
wrzód, który jest hańbą dla narodu polskiego, wrzód,
który osłabia siłę narodu, osłabia siłę Polski, pomija-
cie, a zoszczędzicie wiele może nieszczęść i przyczy-
nicie się do zbudowania Polski. Nam powiadają daj-
cie wolność polityczną dla reakcji, wówczas i bandy
znikną. Ja wam powiadam — obywatele — że to nie-
prawda. Bandy są zwykłym zjawiskiem każdego okre-
su powojennego, wynikają na tle ogólnego zdziecze-
nia i demoralizacji, spowodowanej wojną. U nas
są szczególne warunki do tego. I w gruncie rzeczy dla
bandyty jest obojętne, przy jakim rządzie on będzie
rabował, bo dla niego istotnym jest rabunek. Dziś
mamy wiele, bardzo wiele przykładów, że bandyci

rabują wszystkich i mordują ludzi Bogu ducha win-
nych, spokojnych ludzi. Na długą drogę żadnych par-
tyzanek oddziałów u rzymywać nie można, bo one
się przekształcają w oddziały bandyckie.

Z drugiej strony my wolności dla reakcji nie odda-
my, bo spowodujemy niewolę dla ludu pracującego,
bo wolność dla reakcji oznacza zgubę Polski. Ten czy
inny obywatel, może psoczyć na nas, może na nas
wymyślać i złorzeczyć. Lecz raczej niech on to czyni,
aniżeli by na nas miała kiedykolwiek złorzeczyć hi-
storia. Droga, którą wytknęliśmy, tą drogą pójdzie-
my, bo to jedynie słuszna i sprawiedliwa droga, dla
Polski i dla narodu.

Łatwiej nam przyjdzie realizować te wielkie zadania,
które postawiła przed narodem polskim historia
i które złożyła na barki naszego pokolenia; łatwiej
nam przyjdzie zrealizować zagospodarowanie Ziemi
Odzyskanych; odbudować kraj; zrehabilitować naszą
historię; rozbudować swobody demokratyczne; podnieść
dorobek narodu — jeśli w tej pracy będziemy mieli
szczerą pomoc ze strony jak największej liczby lu-
dzi dobrej woli i oto właśnie dzisiaj apeluję do was —
obywatel: ażebyście pracowali w imię tej Polski,
jaką my ją widzimy, jaką ją widzi obóz demokra-
tyczny. W imię wolnej, suwerennej, niepodległej, de-
mokratycznej.

ZARZĄD GŁÓWNY A WYBORY

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku
Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego
i Użyteczności Publicznej wraz z prawem 109-ty-
sięcienną rzeszą związkowców, rozstrzygniętych po całym te-
renie kraju, znajduje się od początek swego istnienia
na szlaku nowego porządku społecznego.

W chwilach, gdy społeczeństwo ma zdecydować o
przyszłości Demokratycznej Polski — samorządowy
świat pracowniczy z całą świadomością wypowiada
się za Blokiem Stronnictw Demokratycznych, z któ-
rym kroczy KCZZ, jako przedstawicielka ruchu pra-
cowniczego.

Pracownicy samorządowi sami, a przez swą pracę
i wpływy — w swych środowiskach — deklarują
swój udział w wyborach z Blokiem Stronnictw Demo-
kratycznych i Związków Zawodowych.

Zarząd Główny poleca utworzenie 3-osobowych Ko-
mitetów Wyborczych w Zarządach Okręgów i wszyst-
kich Oddziałach i nawiązanie współpracy z lokalny-
mi Komitetami Wyborczymi Stronnictw Demokra-
tycznych.

ZWYCIĘSTWO BLOKU STRONNICTW DEMO-
KRATYCZNYCH I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH —
TO ZWYCIĘSTWO LUDU PRACUJĄCEGO W
POLSCIE.

Pragniemy zorientować się o iluści
nakładu „Samorządowca”
Wpłać prenumeratę przed
— NOWYM ROKIEM —

OB. PREZES C. U. P. BOBROWSKI

Osiągnięcia i plan 3-letni

Referat wygłoszony na zjeździe sekretarzy gm'n. (Dowolnie streszczony).

Dokńczenie w następnym N°).

Każdy z nas ma świadomość, że rozwój gospodarczy kraju idzie szybko naprzód. Każdy z nas biorąc numer dowolnego czasopisma, nawet tego czasopisma, które jest niechętnie Rządowi zawsze znajdzie w nim cyfry i dowody szybkiego postępu gospodarczego.

TRANSPORT

Wiemy wszyscy, że na każdym odcinku następuje olbrzymia poprawa. Jesienią roku zeszłego nie potrafiliśmy sobie dać rady z problemem transportu. W tym roku, czy w tej jesieni, trudności te zostały przewyciężone. Zostały dostarczone towary dla wsi, dla miasta oraz surowce przemysłowe. W zeszłym roku na skutek trudności transportowych stawał przemysł. W tym roku ani jedna fabryka, ani na jedną godzinę nie zatrzymała pracy. W zeszłym roku dzień w dzień z braku węgla wygaszano po kilkadziesiąt lokomotyw, w tym roku nie wygaszono ani jednej. Może dlatego, że zadanie było mniejsze? Nie! przewozy kolejowe tej jesieni były prawie 2 razy większe, niż jesienią roku ub. Produkcja bułki i produkcja cukru z nowej kampanii jest co najmniej 2 razy większa od zeszłorocznej. W zeszłym roku planowe zaopatrzenie miast w ziemniaki może nie załamało się całkowicie, ale dało wyniki bardzo pobieżne, w tym roku nie ma braku, w którym zobowiązania, obietnice rządu w zaopatrzeniu miast w ziemniaki nie byłyby dotrzymane przynajmniej na 95%.

Węgiel. — Przed wojną 24 miliony ton rocznie wystarczało na spżycie naszego ówczesnego przemysłu, naszej ówczesnej kolei i naszej ówczesnej ludności wynoszącej 35 milionów. Dziś przy 23 milionach z ułamkiem, przy niespełna 24 milionach ludności, w roku 1946 zużyliśmy w kraju węgla 34 miliony ton, t. j. prawie półtora raza więcej.

PRZEMYSŁ

Jeżeli weźmiemy produkcję przemysłową, to przecież mamy już dziedziny, gdzie nasza produkcja jest większa od przedwojennej kilka razy. Jest takich dziedzin niemało. Właściwie najjaskrawsze są tylko dwie, t. j. produkcja wagonów i lokomotyw. Mamy tu poziom produkcji kilka razy większy niż przed wojną. Ale są także inne, mniej efektywne, niemniej ważne. Produkcja zapalek jest 2 razy większa, niż przed wojną, produkcja soli prawie 2 razy większa, cementu 2 razy większa. Jest cały szereg

dziedzin, gdzie jeszcze są niższe trochę wskaźniki, ale są również wysokie. 100 proc. produkcji przedwojennej mamy w węglu, jak również w zakresie artykułów wełnianych. W innych mamy co najmniej już 75%. Przeciętnie mamy już prawie osiągnięte 100% produkcji przedwojennej w głównych gałęziach przemysłu w ostatnich miesiącach.

A jak wyglądał stan rok temu? Połowa produkcji przedwojennej była marzeniem nieosiągalnym. W rolnictwie mamy przyrost pogłowia, dzięki wysiłkom rolnika. Ale to, co jest związane z wysiłkiem rządu i rolnika łącznie, to przede wszystkim akcja zagospodarowania Ziemi Zachodnich. Półtora roku temu praktycznie Ziemia Odzyskana pod względem rolniczym były prawie pustynią, dziś połowę odłogów na Ziemiach Zachodnich mamy już zlikwidowane, połowa tej połowy, która pozostała jeszcze, zlikwidujemy w roku przyszłym. To jest postęp olbrzymi.

ZNISZCZENIA

A mimo tego jest ciężko i trudno i warto sobie postawić pytanie. To pytanie, które przed wojną prasa stawiała rządowi, a które dzisiaj Rząd, Rząd demokratyczny, ma odwagę sam sobie stawiać — dlaczego jest tak źle, jeżeli jest tak dobrze? Dlaczego pomimo tych efektywnych cyfr jest nadal trudno? Odpowiedź jest prosta — zniszczenia wojenne. Zniszczenia, które przekraczają bez żadnego porównania zniszczenia zeszłej wojny, a które i kwadrymy w tempie bez żadnego porównania szybszym, niż to miało miejsce po zeszłej wojnie po zniszczeniach znacznie mniejszych. Ogólna ocena szkód wojennych, zadanych Polsce przez okupację hitlerowską, pozwala powiedzieć, że to, co Niemcy w Polsce zniszczyli, lub Polsce zabrali w okresie okupacyjnym i wojennym, stanowi równowartość tego, co Polska mogła przed wojną wytworzyć w ciągu 5 lat. Zniszczenia wojenne są równe temu, na co 5 lat naród polski przed wojną musiał pracować. Całość towarów i usług, całość wartości tzw. dochodu społecznego za 5 lat nie pokrywa jeszcze całych zniszczeń wojennych. To znaczy, że gdybyśmy nawet już mieli poziom przedwojenny i gdybyśmy nie nie spożywali sami, to na pełne załatanie szkód wojennych trzeba byłoby 5 lat. To jest pierwsza wielka przyczyna. Rozmiary tych szkód nieznane w żadnym innym kraju. Nie jesteśmy jedynym krajem, który ucierpiał podczas wojny. Są i inne, które poniosły również wielkie szkody, ale jesteśmy jedynym krajem, w któ-

rym napięcie szkód było tak wielkie, w którym szkody miały miejsce na całym terytorium, a nie na części, jak np. w Związku Radzieckim. U nas obok szkód materialnych, były olbrzymie straty w ludziach, straty, wyrażające się cyfry 6 milionów ludzi przedwojennej ludności, która po potłaceniu Ukraińców i Niemców wyniosła 27 milionów. Jedną czwartą Polaków i Żydów zginęła w czasie okupacji. A w tym niesłychana część elementu wykwalifikowanego, elementu cennego.

Mamy odbudowywać olbrzymie straty materialne, a nasze siły zostały tragicznie uszczuplone.

TRUDNOŚCI

To jest jedna przyczyna, a druga przyczyna to to, że mamy na nowo urządzić nasz kraj o nowych granicach, o nowych warunkach i nowych potrzebach. Na 24 miliony ludności około 8 milionów ma albo wrócić z zagranicy, albo przesiedlić się z Zagłębia albo przesiedlić się ze środkowej Polski na Zachód, albo przysłać z wschodu. **Jeden na trzech Polaków musi zacząć nowe życie.** Historia nowoczesna nie zna takiego zadania, nie zna takich trudności. Największe znane, najbardziej masowe przesiedlenia, przesiedlenia grecko-tureckie po zeszłej wojnie obejmowało w 2 strony 2,5 miliona ludzi. My mamy zadanie 3—4-krotnie większe i robimy je naszym własnym wysiłkiem, a nie na koszt Ligi Narodów. Robimy to samoprzedziej i skutecznie. To są olbrzymie zadania.

Spełniamy również zadania planu gospodarczego, 3-letniego. Możemy to zrobić, bo mamy Ziemię Odzyskaną i mamy demokratyczny ustroj, ustroj, który nam daje taką organizację, która pozwoliła na najszybszą możliwą odbudowę gospodarki.

NASZ USTROJ

Na czym polega treść naszego ustroju pod względem gospodarczym? Na połączeniu wielkiego, znacjonalizowanego przemysłu z dotychczasowym indywidualnym rolnictwem. Praktyka roku 1945—1946 wykazuje, że w tych dwóch formach organizacyjnych odbudowa idzie najprędzej. W rękach prywatnych kapitalistów, liczących się z każdym groszem, liczących się z wyciągnięciem każdego grosza zysku, kominy fabryczne nie zadymiałyby tak prędko, jak zadymiały. Gdyby robotnik miał pracować nie dla ogółu, a dla kapitalistów, nie włożyłby tego wysiłku, który włożył na odbudowę fabryki. Tylko dzięki nacjonalizacji przemysłu mamy najszybsze w Europie, obok Belgii, tempo uruchomienia przemysłu oraz tempo wzrostu produkcji. Zaczęliśmy najniżej, niedługo będziemy najwyższą spośród wszystkich krajów europejskich.

To jest jedna strona ustroju. Druga — to indywidualne gospodarstwa chłopskie. Mogli przed wojną ekonomści dowodzić, że są jakieś

plusy w gospodarstwie folwarcznym, że szlachetna produkcja, że duża wydajność. Czy zawsze tak było, to inna sprawa ale jedno jest pewne, że w warunkach powojennych, w warunkach braku i wotary, braku maszyn, gospodarstwo folwarczne nie potrafiłoby się uporać z objęciem tak olbrzymich ugorów, z jakim uporał się chłop. **Krowy na Ziemiach Odzyskanych zabrały więcej ziemi, niż traktory.** Tylko chłop potrafił kową zabrać ziemię, która pozostawała odłogiem.

Na żywotności i uporze w pracy chłop polski — można dużo budować.

Połączenie znacjonalizowanego przemysłu z indywidualną gospodarstwem chłopską daje nam warunki i możliwość najszybszego rozwoju.

Druga przyczyna szybkości naszego rozwoju — to Ziemię Odzyskaną, które wtedy, kiedy je w pełni będziemy mogli wykorzystać, wyleczą nasze dwie podstawowe choroby przedwojennej Polski, t. j. przeludnienie ws. i niedostatecznie rozwinięty przemysł. Przy wszystkich zniszczeniach, na Zachodzie Polska ma kapitał przemysłowy prawie 2 razy większy od przedwojennego. Wyposażenie przemysłowe Ziemi Odzyskanych jest tak olbrzymie, że przy wszystkich szczytach polskich załatanu, podniesie naszą zdolność produkcji w stosunku do okresu przedwojennego przeszło półtora raza.

Stoimy przed pierwszym rokiem planu, stoimy u progu planu 3-letniego. Powiedzmy sobie konkretnie, co plan ten wnosi, że ten rok wniesie to, że wogóle sytuacja w kraju zostanie zmieniona. Pierwszy rok ma nam dać mniej więcej 10% zwwyżki dochodu społecznego w kwartale, ma nam dać prawie 40%-wy postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym. Co mamy osiągnąć po wykonaniu tego roku? Mamy się zbliżyć prawie do poziomu przedwojennego, przeciętnego. Mamy mieć tę samą prędkość stopę pod koniec roku, co przed wojną. W 1943 roku mamy więc już w pełni przedwojenną stopę życia.

I wierzymy, że plan ten 3-letni zostanie zrealizowany, bo wierzymy, że drugi czynnik, niezbędny dla sprawnego funkcjonowania gospodarstwa, czynnik prawidłowego nowoczesnego demokratycznego ustroju, czynnik, który wykluczy wpływ prywatnych ośrodków kapitalistycznych związków ziemian i karteli na politykę gospodarczą, że czynnik demokratycznego ustroju, że czynnik władzy w rękach demokratycznych partii, zostanie zagwarantowany przez trwałą postawę narodu. Wierzymy w to, że każdy z obywateli dołoży do planu swój wysiłek w każdej potrzebnej postaci. Że za to, że plan nie żąda od niego wyrzeczeń, że planowi gospodarstwu wysiłek swej pracy codziennej i wysiłek świadomej postawy obywatelskiej, tak ważnej zwłaszcza w nadchodzącym miesiącu styczniu, w okresie wyborczym.

Pomyślcie rzetelnie — budujcie razem z nami

W dniu 19 stycznia 1947 r. każdy z nas może zadecydować w swym sumieniu i włożyć taką kartkę do urny wyborczej, aby jak najszybciej został osiągnięty cel, któremu na imię: pokój wewnętrzny, podniesienie stopy życiowej mas pracujących, odbudowa i zaleczenie ran wojennych i okupacyjnych.

My, Polacy, jesteśmy narodem uczuciowym i romantycznym. Jeśli się nam coś nie podoba, jeśli nam coś nie dogadza, to nie szukamy istotnych przyczyn zła i właściwych środków poprawy. Mamy skłonność postępowania, jak ów nierozumny i nieopanowany złódnik, który rozbił sobie przez własną nieostrożność kolano o kant masywnego biurka i wobec tego kopie to masywne biurko, by na dokładkę rozbić sobie stopę. Tymczasem rozsądniej jest kolano opatrzyć, wygoić i oprócz tego zapamiętać położenie biurka w pokoju, by drugi raz na nie — nawet w ciemności — nie wpadać. Biurko to nie jest nawet zła rzecz; tylko służy do pisania na nim, a nie do staczania z nim bajów.

Od tych uczuciowych reakcji, od tych nierozsądnych sposobów patrzenia na rzeczywistość musimy się ożwyczać. Zbyt nas to już drogo kosztowało.

Daleko jeszcze do tego, by w Polsce było całkowicie dobrze. Zaczęliśmy — wskutek strat i zniszczeń — od poziomu o dwietrzecie niższego — od poziomu przedwojennego i tak niskiego. Straciliśmy majątek narodowy wartości 50 lat wyteżonej pracy. Niezależnie od tego niejedną gorzką pigułkę musimy po dziś dzień połykać za fatalne błędy polityczne dawnych przywódców. Na to wszystko nie ma innej rady, jak wyteżona, ofiarna praca — i cierpliwość.

Są tacy, co jużą i podlegają do łatwego niezadowolenia i łatwej opozycji. „Kop biurko“ — do adzają, a potem krzyczą w niebógłasy, że tego, co kopnął, boli stopa.

Nie taka jest nasza droga, droga polskiego świata pracy. Najpierw pomyśleliśmy rzetelnie. Potem zjednoczyliśmy się. Potem zabraliśmy się do ciężkiej roboty, do odbudowy i przebudowy. Wiemy, ile nam wróg zniszczył. Zdajemy sobie sprawę, ile czasu trzeba, by znieszczenia odrobić. Postęp jest już znaczny. Będzie jeszcze większy. Zbudujemy cierpliwie i twardo Polskę zamoczną, spokojną, wolną, niepodległą, silną szczęściem swych obywateli.

Pomyślcie wszyscy rzetelnie — budujcie razem z nami; razem z Blokiem Stronictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Julian Hochfeld

Czy pracownikom samorządowym przysługuje prawo do uposażenia za okres wojny

Fatalny zasięg ostatniej wojny, a w szczególności metody, stosowane przez okupanta w odniesieniu do zajętą przez niego kraju, stanowiły nie tylko pogwałcenie bez precedensu zasad, u nas w nich powszechnie w stosunkach między wojującymi stronami, ale przede wszystkim rozbiły cały dotychczasowy porządek prawny okupowanego kraju.

Zasadniczego ciosu doznał publiczny porządek prawny, który został przez okupanta w całości i bez reszty obalony i zastąpiony systemem przez siebie skonstruowanym i dostosowanym do swoich celów eksterminacyjnych.

Ale także dziedzina prawa kontraktowego nie została oszczędzona i jeśli nie formalnie to faktycznie bujne jej życie zamarło nieom i zupełnie, a stosunki, wyrosłe na gruncie tego prawa, zostały porwane w strzępy.

Stąd też można uważać za regułę, że także stosunki służbowe pracowników samorządowych uległy temu samemu losowi i że wskutek „okoliczności“, ni zależnych od najlepszej nawet woli kontrahentów ustły ich wzajemne świadczenia, a więc pracownicy samorządowi nie wykonywali swych zajęć służbowych, a związki samorządowe nie wypłacały im należnego uposażenia.

W tej sytuacji rodzi się pytanie, czy ewentualne pretensje pracowników samorządowych z tytułu niewypłaconego im za ten okres uposażenia, mogłyby być uznane za uzasadnione.

Przed udzieleniem konkretnej na to odpowiedzi, należy poddać uposażenia pracowników samorządowych analizie na tle całości stosunku służbowego, którego są one tylko jednym z elementów. W obecnym stanie ciągle jeszcze, niestety, dzielnicowego zróżniczkowania norm, regulujących ten stosunek

służbowy, rozpatrywania w tej sprawie mogą się rozciągać śladami dualizmu prawa: moralnego (prywatnego i pozaumownego (publicznego), z którego od obowiązującej w tym względzie na danym terenie normy pozytywnej. Tam bowiem, gdzie materialne prawo publiczne nie podlega omawianego stosunku publicznego swoim normom i mocą swą nadrzędności nie wyłącza go ze sfery prawa obligatoryjnego, tam podlega on ogólnym zasadom tegoż właśnie prawa.

Te właśnie zasady regulują stosunki służbowe pracowników samorządowych na terenie b. zaborów austriackiego i rosyjskiego, wobec braku publicznych norm w tej mierze: 1) odmiennie, aniżeli na obszarze b. zaboru pruskiego, gdzie właśnie te normy partykularne, zawarte w niemieckiej ustawie z dn. 30.7.1899 o ustanowieniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych (zbiór ustaw pr. str. 141) (Gesetz betreffend die Aufstellung und Versorgung der Kommunalbeamten vom 30. Juli 1899 Gesetzsammlung par. 141) poddają te stosunki działaniu prawa publicznego.

Brojąc obecnie pod uwagę obszar prywatno-prawnego charakteru stosunku służbowego pracowników samorządowych, należy zaznaczyć, że mają tu zastosowanie normy rozporządzenia Prez. R. P. z dn. 16.3.1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 35 poz. 325), które oczywiście nie uchybiają w niczym subsydiarnej mocy obowiązującej ogólnego prawa umownego, w niniejszym wypadku Kodeksu Zobowiązań w sprawach nieuregulowanych wymienionym rozporządzeniem. Do takich zaś należy niewątpliwie kwestia wynikająca z postawionego poprzednio pytania. Stosunek służbowy pracownika samorządowego jest w dle definicji powołanego rozporządzenia umową o pracę z natury swej wzajemną (dwustronną), gdyż w niniejszym wypadku zgodnie z brzmieniem art. 51 Kodeksu Zobowiązań obie strony, a więc pracownik i związek samorządowy zobowiązują się wzajemnie tak, że jedno świadczenie i ma być odpowiednikiem drugiego, co w konsekwencji pociąga za sobą po myśli art. 215 par. 1 tegoż Kodeksu obowiązek jednoczesnego spełniania świadczeń należących się obu stronom.

Zatym uposażenie pracownika samorządowego, jako jego prawo podmiotowe idzie równoległe z równoczesnym jego obowiązkiem świadczenia pracy, czego paralelnym odpowiednikiem jest równe prawo podmiotowe związku samorządowego żądania tej pracy z równoległym obowiązkiem wypłaty uposażenia.

Zaniechanie świadczenia ze strony jednego kontrahenta daje drugiemu prawo zaniechania świadczenia również ze swej strony jak o tym stanowi art. 215 par. 2 Kodeksu Zobowiązań.

Skoro zaś dodamy jeszcze do tego przewidzianą w art. 267 par. 1 Kodeksu Zobowiązań instytucję wygaśnięcia zobowiązania z mocy samego prawa, gdy spełnienie świadczenia stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które dłużnik, a więc związek samorządowy w stosunku do pracownika i odwrotnie nie odpowiada, a taką okolicznością są bezspornie wypadki wywołane wojną in concreto, to dochodzimy do wniosku, że ewentualne roszczenia pracowników samorządowych przeciw interesowanym zwią-

kom samorządowym o wykonanie zobowiązania wypłaty uposażenia za czas wojny byłby pozbawione podstawy prawnej w takim samym stopniu, jak bezpodstawnym byłoby roszczenie związków samorządowych o wykonanie ich zobowiązania pracy za cały ten sam okres czasu.

Odmiennie przedstawia się sprawa w odniesieniu do tych pracowników samorządowych, których stosunek służbowy uzyskał z mocy prawa kwalifikacje publiczne.

Stosunek ten bowiem nie jest stosunkiem umownym, lecz wynika z jednostronnego aktu władzy, z pisma normacyjnego i poddany jest normom, ustalonym jednostronnie, przez uprawnioną do tego władzę.

Ścisła analogia stosunku służbowego tej kategorii pracowników samorządowych z takimże stosunkiem pracowników państwowych pozwala mi na uproszczoną mi analogię omawianej kwestii w oparciu o dekret z dn. 14.V.1946 o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 22 poz. 139), który w art. 7 przesądził odcwrotnie prawo funkcjonariuszów państwowych do uposażenia za in'terującą nas właśnie okres od dnia 1.IX.1939 r. do dnia ponownego objęcia stanowiska służbowego.

Z treści tego postanowienia można zatem wnioskować, że publiczne prawo podmiotowe funkcjonariuszów państwowych co do uposażenia za wymieniony okres czasu istniało nienaruszone do chwili zniesienia go co pozostałe zresztą w całości zgodzie z nieprzerwanym trwaniem tego stosunku do czasu ewentualnego odmiennego uregulowania sprawy na przepisanej drodze.

Idąc zatem dalej obłą analogii — należy uznać, że pracownicy samorządowi omawianej kategorii zachowują w nienaruszonej dotychczas formie prawo do przyłączenia do im z tytułu nierozwalnie trwającego ich stosunku służbowego, uposażenia niepotracanego za cały miniony okres i to do chwili ewent. uregulowania tego prawa drogą ustawy.

To, co dotychczas powiedziano, dotyczy oczywiście tylko samego roszczenia o uposażenie, natomiast nie tamuje w niczym stosunku służbowego, którego nieprzerwana skuteczność prawna może być oceniana wyłącznie wedle treści zawartej umowy, wzgl. dotyczącego publicznego prawa materialnego.

Stanisław Dusznik.

*) Patrz wyrok N. T. A. z dn. 3.II.1934 r. L. rej. 1849/31 oraz wyrok Sądu Najw. z dn. 30.IX.1927 r. (OSP III 475).

19 stycznia
do urn wyborczych
z głosem Bloku Str.
Demokratycznych
i Związków Zaw. 3

ZNIŻKI KOLEJOWE dla samorządowców

Ministerstwo Komunikacji wydało dn. 11.12.1946 r. do wszystkich dyrekcji okręgowych kolei państwowych okólnik w sprawie ulg przjazdowych dla pracowników komunalnych.

Dekretem z dnia 28.VI.1946 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1934 r. o dostawieniu uposażenia członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr 37, poz. 226) przyznano członkom zarządów i pracownikom związków komunalnych i międzykomunalnych, oraz ich rodzinom te same ulgi przejazdowe, które przysługują funkcjonariuszom państwowym i ich rodzinom. W dół rozporządzenia wykonawczego do powyższego dekretu, które ukazało się w Dzienniku Ustaw Nr 64 z dnia 29.XI.1946 r. poz. 361 do korzystania z ulgi 50 proc. uprawnień są:

1. Pobierający stałe uposażenie członkowie organów wykonawczych związków samorządowych, a mianowicie:

- a) Prezydenci i wiceprezydenci miast,
- b) Burmistrzowie,
- c) Wójtowie,
- d) Stałe płatni wiceburmistrzowie, ławnicy zarządów miejskich i podwójci.

2. Pobierający stałe uposażenie członkowie związków międzykomunalnych.

3. Stali pracownicy związków samorządu terytorialnego i związków międzykomunalnych.

4. Pracownicy, zatrudnieni przy pracach sezonowych dla dobra publicznego.

5. Żony wyżej wymienionych pracowników, o ile nie są sądowo separowane oraz ich dzieci do lat 14, w przypadku przejazdu wraz z ojcem lub matką, uprawniającymi do ulgi.

Do ulg nie mają prawa:

1. Pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach samorządowych.

2. Pracownicy, płatni tygodniowo i dniówkowo.

3. Pracownicy zatrudnieni corażnie.

4. Pracownicy, zatrudnieni przy pracach sezonowych.

5. Pracownicy, których praca w związku samorządowym lub międzykomunalnym oraz w samorządowych zakładach i urządzeniach dobra publicznego ma charakter zajęcia dodatkowego.

Zanim ukáže się odnośne zarządzenie o stosowaniu ulgi w Instrukcjach Handlowo - Taryfowych Ministerstwa Komunikacji, polca na ychmiast wydać zarządzenie do kas biletowych o stosowaniu ulgi. Ulgę tą należy stosować na podstawie legitymacji według wzoru Nr 1 i 2, podanych w Instrukcjach Handl. Taryf. Nr 4 z 1946 r. z tym, że klauzula powinna brzmieć: „Uprawnia do przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi według ulg taryfowych dla pracowników komunalnych“.

Ministerstwo Administracji Publicznej wydało również w tej sprawie zarządzenie.

Same zaś legitymacje znajdują się w druku. Trudności drukarskie, papiernicze i inroligatowskie opóźniają całą sprawę.

Niemniej Składnica Związkowa Warszawa Al. Jerozolimska 85 wysyłać będzie w najbliższych dniach legitymacje do Ob. Ob. Wojewodów, Starostów i Prezydentów miast.

UMOWY ZBIOROWE

Zarząd Główny po szeregu konferencji w poszczególnych Ministerstwach doprowadził do zatwierdzenia przez Mezarą Komisję Plac wzorowego układu zbiorowego, mającego objąć swym zasięgiem wszystkie Zakłady Użytk. Publ. w Polsce, administrowane przez władze samorządowe.

Pracowników Zakład. Użytk. Publ. zrównano z pracownikami przemysłu administrowanymi przez Państwo.

Wszystkie prawa nabyte drogą tradycji zostały zachowane.

Układ zbiorowy został uzgodniony z Ministerstwami i drogą wydziałów okólników przez Min. Adm. Publ. i Prezyd. Krajowej Rady Narodowej uzyskał moc obowiązującą w skali ogólnokrajowej.

Do Układu Zbiorowego zostały załączone zasady zaszerzegowania i plac — jak również zasady premiovania i wszelkie świadczenia dodatkowe.

Na wyrównanie deficytu samorządu, który to deficyt mógłby powstać tu i ówdzie, ze względu na podwyżkę plac w poszczególnych grupach pracowników, został utworzony Fundusz wyrównawczy (ze Skarbu Państwa).

Układ Zbiorowy jest tylko etapem przejściowym do dalszej poprawy bytu pracowników.

W miarę bowiem polepszenia się sytuacji gospodarczej Państwa — będzie stałe podciągane wwyż stopy życiowej szerokiach mas światła pracy.

W następnym numerze „Samorządowca“ omówimy szczegółowo umowy zbiorowe.

PLACE W ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ

W grudniowym numerze „Samorządowca“ podaliśmy wyliczenia i podstawy plac w samorządzie. Obecnie uzgadnany jest szczegółowy i wyczerpujący okólnik w tych sprawach, opracowany przez Min. Adm. Publ. Wyjdzie w dniach najbliższych.

Prosimy ustalić liczbę prenumeratorów „Samorządowca“.

Cena numeru zł. 10.—

Prosimy o wpłatę prenumeraty
zł. 30 kwartalnie, zł. 60 półrocznie.

Wpłacać prosimy na konto PKO. I — 1526
lub konto Nr 127 KKO. m. st. Warszawy.

Z życia Oddziałów

MOGILNO.

Zarząd Oddziału Powiatowego na swoim ostatnim posiedzeniu wysunął projekt urządzenia drugiego (po wojnie) sześciodniowego kursu szkoleniowego dla pracowników samorządowych z terenu powiatu.

Jako termin kursu przewidziano ostatni tydzień miesiąca stycznia 1947 r. W programie kursu uwzględnione będzie na specjalne życzenie miast i gmin, przeszkolenie personelu kasowo-rachunkowego w zakresie księgowości przebitkowej, wprowadzonej ostatnio we wszystkich matach i gminach powiatu.

SAMORZĄDOWCY ŚLĄSKO - DĄBROWSCY W BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Zebrań w dniu 24 listopada 1946 r. w sali „Pod Sirzechą Górnica” w Kałowicach — członkowie Prezydium Okręgu, Zarządu Okręgu oraz przewodniczący Oddziałów Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej z terenu wojew. śląsko-dąbrowskiego, deklarują swój gremialny udział w nadchodzących wyborach do Sejmu po stronie Bloku Stronnictw Demokratycznych — a w dniu 19 stycznia 1947 r. odpowiedź nasza będzie tylko jedna: z nowym Sejmem — Polska Ludowa z Ziemiemi Zachodnimi i demokratycznym życiem.

Przewodniczący Okręgu

J. Maciński

Sekretarz

Cz. Ofertowicz

25-LECIE i 30 LECIE PRACY PRACOWNIKÓW RZEŹNI MIEJSKIEJ.

W dniu 15 grudnia 1946 r. odbyła się na terenie Rzeźni Miejskiej w Wrszawie uroczystość Jubileuszowa 45 jubilatów-pracowników, którzy przepracowali tam 25 i 30 lat.

W uroczystości wzięł udział ob. wiceprezydent Fijałkowski, Dyrekcja Rzeźni oraz przedstawiciele miejscowych władz związkowych.

Uroczystość uświetnił swym śpiewem tow. Ignacy Dygas — wierny przyjaciel klasy pracującej.

Z WROCLAWIA

1.szy Zjazd Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce z terenu Dolnośląskiego, rozumiejąc intencje Rządu w sprawie odbudowy terenów Odzyskanych, zwraca się z apelem do wszystkich pracowników Samorządu na terenie Dolnego Śląska, by poparli jak najintensywniej **Dzienną Narodową** — dając tym dowód, że Pracownicy Samorządu nie mogą pozostać na uboczu w tak ważnej akcji odbudowy Ziemi Odzyskanych i w całości popierać 3-letni Plan Odbudowy, uchwalony przez K. R. N.

Zjazd zwraca się do Rządu, by zrozumiał ciężkie położenie pracowników Samorządu, którzy w ciężkiej pracy na zniszczonych terenach Ziemi Odzyskanych swą pracą podnoszą i utrwalają wysiłek Rządu i przyszedł z wydatną pomocą celem polepszenia bytu ich oraz ich rodzin.

Zjazd wita z uznaniem porozumienie obu partii demokratycznych, widząc w tym wzmocnienie demokratycznych sił w Polsce, skierowanych ku utwleniu Niepodległości Państwa i zdobyci demokratycznych, uzyskanych w walce z okupantem i faszystowskim elementem w kraju.

W związku z powyższymi ostatnio uchwałami Kom. Centr. Z. Z. oraz uchwałą Wydziału Wykonawczego naszego Związku, wzywa wszystkich pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce — do wzięcia czynnego udziału w wyborach w dniu 19-go stycznia 1947 r. przez oddanie swych głosów na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

TELUSZCZ, POW. RADZYMIN.

Przy udziale przedstawicieli władz, organizacji oraz miejscowego społeczeństwa — odbyło się odsłonięcie pomnika. Tablica na pomniku głosi: „Wieczny pokój ofiarom barbarzyństwa niemieckiego z 1941 — 44 r.“.

Pomnik został wybudowany z ofiar społeczeństwa gminy Thuszcz z inicjatywy Gminnej Rady Narodowej.

OM.TUR W CHOJNICACH POM.

Z uwagi na sympatyczną i miłą pracę OM-TUR-u w Chojnicach, prowadzoną w ciężkich warunkach — Redakcja „S. morządowca“ składa zł. 250.—

na ręce nac. St. Szumielewicza, wzywając jednocześnie do złożenia ofiary na prace Chojnickiego OM-TUR-u

ob. posła Ryszarda Obrączkę
oraz pracowników drukarni OM.TUR'u w Wrszawie.

PRZYNALEŻNOŚĆ ZWIĄZKOWA PRACOWNIKÓW HOTELOWYCH

Na konferencji w KCZZ ustalono, że: wszyscy pracownicy hotelowi, zatrudnieni w hotelach, prowadzonych przez zarządy miast, winni być członkami Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. wszyscy, pracownicy, zatrudnieni w hotelach prywatnych, winni być członkami Zw. Zaw. Prac. Gastronom. Hotelowych.

wszelkie umowy zbiorowe, zawierane dla pracowników hotelowych, winny być uzgadniane przez oba Zarządy Główne wymienionych Związków.

Zarządy Główne obu Związków wydadzą wspólny komunikat dla swoich oddziałów, porządkujący przy-

należność związkową wyżej wymienionych pracowników.

Powyższe podajemy do wiadomości i zastosowania — Zarządom Okręgów n/Związku.

USTALENIE PRZYNALEŻNOŚCI ORGANIZACYJNEJ PRACOWNIKÓW DRÓG KOŁOWYCH.

Pracownicy dróg kołowych, bez względu na swego pracodawcę, należą do Zw. Zaw. Pracowników Dróg Kołowych.

Pracownicy z kładów ceramicznych i pokrewnych zawodów należą do Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów za wyjątkiem tych zakładów ceramicznych, gdzie pracodawcą jest samorząd.

Pracownicy, zatrudnieni przy budowie mostów, gdzie pracodawcą jest firma budowlana, należą do Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów.

Wszyscy pracownicy, zatrudnieni w Wydziałach Dróg i Mostów, w których pracodawcą są zarządy miejskie, należą do Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej.

Podajemy ten podział do wiadomości terenowej, celem uniknięcia organizacyjnych nieporozumień. Podział ten został uzgodniony w porozumieniu z KCZZ oraz zainteresowanymi Zarządami Głównymi Związków.

Z Zarządu Głównego

Tym wszystkim, którzy nadesłali nam
Życzenia Noworoczne składa serdeczne
podziękowanie i życzy wszelkiej
pomyślności

ZARZĄD GŁÓWNY ZW.

Zrealizowania zmarzeń własnych, zawodowych i społecznych — życzy w Nowym Roku — wszystkim Członkom Związku, Czytelnikom i Współpracownikom „Samorządowca“.

Prezydium Zarządu Głównego i Redakcja

STYPENDIA

Zarząd Główny uchwalił 15 całorocznych stypendiów dla młodzieży akademickiej — sierot lub półsierot po pracownikach samorządowych.

Zarządy Okręgów lub większe Oddziały winny również utworzyć choćby po jednym stypendium.

FUNDUSZ POŚMIERTNY

W b. Zw. Prac. Sam. Teryt. istniało ubezpieczenie na wypadek śmierci.

Pragnąc obliczyć możliwości wypłat przy zmienio-

nej wartości kart ubezpieczeniowych — prosimy wszystkich posiadaczy związkowych polis Funduszu Pośmiertnego o zarejestrowanie ich w Związku Al. Jerozolimska 85 do dnia 31 marca b. r.

DANINA NARODOWA

Na rzecz Daniny Narodowej — Zarząd Główny wpłacił 300.000 zł.

ZJAZD W SPRAWIE UMÓW ZBIOROWYCH

W dniu 3 stycznia b. r. odbędzie się Zjazd przewodniczących lub sekretarzy Okręgów, mający na celu dokładne omówienie umów zbiorowych.

PRENUMERATA „SAMORZĄDOWCA“

Cena jednego numeru „Samorządowca“ od 1 stycznia b. r. wynosi zł. 10.—. Gdy wszystkie piąta podniosły prenumeratę — myśmy tego nie uczynili. Wprowadzamy to obecnie.

„Samorządowca“ winny prenumerować Zarządy Oddziałów w stosunku — jeden egzemplarz na pięciu członków Związku.

Rady Z kładowe winny również dokonać prenumeraty zbiorowej.

POŚREDNICTWO PRACY

Związkowy Referat Pośrednictwa Pracy dysponuje wieloma wolnymi stanowiskami i posadami w całym terenie.

Prosimy pisać w tej kwestii.

Zarząd m. Ostródy, woj. Olsztyńskie posykuje kierownika działu technicznego ze specjalnością prac wodociągowo-kanalizacyjnych, Referenta podatkowego i dwie sily biurowe.

Zarząd Gminy Przytor zaangażuje fachowca-samorządowca. Warunki dobre.

Z. M. Myśluborz, poszukuje rachmistrza i referenta podatkowego.

KONKURS „SAMORZĄDOWCA“

W następnym numerze zamieścimy konkurs z nagrodami — dla wszystkich Czytelników.

Wyniki konkursu wrześniowego również w numerze lutowym.

Gdzie Twa cegiełka
na budowę

RATUSZA
WARSZAWSKIEGO

Udział Twój — w Bloku
Stronnictw Demokratycznych
i Związków Zawodowych —
i w głosowaniu w dn. 19 stycznia
jest Twoim pracowniczym
obowiązkiem

Prawdą i pracą

Sekre'arz generalny KCZZ. ob. K. Rusinek — w czasie swego pobytu na Dolnym Śląsku — poczynił szereg spostrzeżeń natury społeczno-pracowniczej. W wywiadzie dzieli się z nami tymi uwagami. Spostrzeżenia te są tak istotne, że nie tylko ob. K. Rusinek poświęcił dla nich urlop, lecz w magają dokładnego i szczegółowego zbadania. Społeczników Dolno-śląskich oraz i z innych terenów prosimy o psemne nadsyłanie uwag.

Wychoząc z założenia, że na Odzyskanym Śląsku bardzo wiele zostało dokonane, że wiele trudu i pracy włożył w dobro społeczne — polskich robotników i pracowników — trzeba również przypałyć się jak wygląda jego życie poza zakładem pracy. Trzeba zobaczyć od siermy społecznej jego warunki poza zakładem pracy, oraz warunk w jakich żyje jego otoczenie. Widzi się wówczas niedoścignięcia, za które pracowników nie pnoszą odpowiedzialności, a które kładą się cieniem na jego bytowanie.

„NOCNE ZŁOTE ŻYCIE“

I oto. Gdy pracownik ledwie łąta swój budżet — w dzienne formy życia. A przecież niektórzy dostawnie nie mają prawa w Polsce na prowadzenie luksusowego hulaszczego życia, na wydawanie w nocy w lokalach więcej niż jego rzeczywisty dochód wynos. Te lmużyny przed wspaniałym lokalami — na tle powszechnego niedostatku drażnią i oburzają robotników. A przecież znane są nam nazwiska i znamy wypadki tak rażąco odbiegające od przeciętnej normalności. I klasa robotnicza słusznie zapytuje, skąd ci ludzie biorą na to pieniądze. Odnoszą się to do wójta i burmistrza, do prezydenta i starosty, do dyrektora fabryki i dyrektora przedsiębiorstwa, do kierowników bezpieczeństwa i milicji. Ze wypadki te mają miejsce, dowodem tego skazujące wyroki.

UPOSAŻENIA A... UPOSAŻENIA

Spółkać bowiem jeszcze można całe grupy pracowników, których miesięczny zarobek wynosi 1000 zł, a razem z dodatkiem stołówek 1.600 zł... podczas gdy warunki spekulanta i karierowicza pozwalają na płacenie kilkunastu miesięcznych rachunków, na urządzanie bankietów i przyjęcie wtedy, kiedy klasa pracująca, kiedy inteligent, nżynier, samorządowiec czy nauczyciel nie mają czasem na kawałek chleba, nie mają na utrzymanie i na buty.

Przeżywamy okres trudny i dobre rozumujemy, że potrzeba wiele czasu i pracy, by zarobki pokryły potrzeby.

Ta prawda nakazuje, żeby ciężar tego okresu proporcjonalnie rozłożyć na wszystkie warstwy społeczne, aż do całkowitego usunięcia różnic.

MIESZKANIE I... MIESZKANIE

Całe grupy pracowników mieszka w najfatalniejszych warunkach lokalowych, a... natknąłem się na exburmistrza, który posiada wille składającą się z 19 pokoi.

NADUŻYWANIE WŁADZY

W demokratycznym państwie, jak m jest Polska, nie ma miejsca na taką urzędniczą, niedywidendy z tytułu przynależności do jednej z rządzących partii, bo *jeźnym miernikiem wartości człowieka, to jego służba dla państwa.*

Każdy od najwyższego stanowiska po cząwszy a skończywszy na robotniku musi mieć się tylli w granicach jego kompetencji i powinnośc służbowych z pełnym respektem dla prawa i obowiązków ustawa. Musimy leczyć nasze społeczeństwo. A tego spośród nas, któremu się zdaje, że tyllim on jest tym nadkonduktorem i że tyllim on jest najważniejszym w państwie, dlatego tyllim, że powierzone mu określone stanowisko, lub że należy do partii rządzącej — musimy włisć w e „umiejsawiać“. Musimy w imię dobra społecznego przywoływać go do rzeczywistości.

NIE LEGITYMACJA PARTYJNA, LE CZ PRACA

Bo tytuł do szacunku daje nie stanowisko w zawodzie i nie stanowisko społeczne, NIE LEGITYMACJA PARTYJNA najstarszego członka partii, tyllim rzetelną i uczciwą pracą, sumienne i uczciwe, stałe i codzienne wyki nan e i zawodu, oraz przytywny stosunek do przejawów demokratycznego życia powszechnego.

„WZWYŻ“

Trzeba wyrównywać niedoścignięcia. Trzeba wyrabac poziom społeczny słabszych warstw pracowniczych.

W tym e wyiętnej pracy nie można zgubić człowieka, jego istoty i wartości.

Trzeba dążyć do sprawiedliwości społecznej. Wszędzie. Szczególnie na Ziemach Odzyskanych, na Śląsku, gdzie w ciężkiej codziennej pracy wykuwa się bogactwo nowej Polski i narodu.

W wyniku osiągnięć i w użytkowaniu robotku, cały świat pracy musi uczestniczyć na sprawiedliwych zasadach.

Bez rozgoryczeń oraz bez złych przykładów ze strony aspołecznych, choćby pojedynczych osobników i cechach szabrowników i niebieskich ptaków.

Spółeczną bowiem sprawiedliwość tworzy świat pracy dla całej Polski. Psać musimy, należy i trzeba na te tematy, by wyki nan e zło, by każdy, wedle swych sił z każdego, dcańka przyczynił się do powszechnego i sprawiedliwego dobra.

w Bloku Demokratycznym — sprawiedliwość człowieka pracy

Motoryzacja jako problem społeczny

(Gorączka samochodowa)

Ponższy artykuł wybitnego znawcy te- go zaŝadnienia ob. P. Z. zamieszczamy z pobudek obywatelskich. Nie jesteśmy pismem motoryzacyjnym, lecz niemal każda jednostka samorządowa — ma wóz. Zaczynamy poprawę od siebie.

Po każdej wielkiej wojnie nawiedzały zawsze utra- pioną ludzkość jakieś wielkie choroby.

Po pierwszej wojnie światowej grasowała epidemia, zwana „hiszpanką“, której ofiarą padło bodaj więcej ludzi, niż na polach bitew.

Obecnie w Polsce zapłonowała epidemia, którą na- zwać można byłoby gorączką samochodową.

Pochłania ona również wiele ofiar.

I chociaż nie posiadamy jeszcze żadnych urzędow- wych statystyk rozmiarów tej nowej klęski społecznej dla całego kraju, to jednak ułankowe sprawozda- nia M. I. C. J. Obywatelskiej pozwalają wnioskować, że proporcjonalnie do posiadanego przez nas sprzętu samochodowego — potrafimy na tym polu pobić re- kord światowy.

Bo oto — oddział krakowski Zw. Zaw. Transpor- towców zebrał odnośne dane statystyczne za czas od 1 lutego 1945 r. do 30 września 1946 r. W tym to cza- sie zginęło w Polsce 33.000 (słownie trzydzieści trzy tysiące) osób w katastrofach samochodowych.

Jest to liczba, obejmująca tylko wypadki śmiertel- ne na miejscu katastrofy i ogłoszone w prasie.

Conajmniej drugie tyle osób zmarło na skutek od- niesionych ran w szpitalach, a dziesiątki tysięcy po- zostało na całe życie kalekami. W samej tylko War- szawie, w miesiącu sierpniu 1946 r., zostało zabitych 16 osób, ciężko rannych 72, lżej rannych 65 osób, rozbitych samochodów 134, motocykli 74. Ukarano 750 kierowców.

A kto prowadzi statystykę katastrof na szcze- Łódź — Warszawa, gdzie nie ma jednego dnia bez kilku wypadków?

Ale, o ile przeciętny czytelnik gazet, czy przygod- ny świadek wzdzi tylko katastrofy, o ile niedokładne statystyki notują tylko wypadki, to obserwatora spo- łecznego z odcinką samochodowego interesuje i ude- rza jeszcze coś innego, niesłychana w swych rozmiar- ach dewastacja naszego skromnego taboru samocho- dowego.

S wierdźmy obiektywnie: naszą dotychczasową motoryzację zawdzięczamy trzem czynnikom: pomo- cy z ZSRR, dostawom UNRRA i poniemieckim wo- zom. W sumie mamy na papierze około 60.000 różne- go rodzaju pojazdów mechanicznych i jesteśmy dumni z tej ilości, bo jest nieco wyższa od przedwojennej. Ale ta cyfra jest zresztą tylko na papierze, bo połowa naszego taboru samochodowego figuruje już tyl- ko w statystyce — w rzeczywistości zalega garaże, podwórka i place licznych urzędów, instytucji i przed- siębiorsw w całym kraju — drugiej połowie, czyn- nej jeszcze, grozi to w najbliższych miesiącach.

Jeżeli weźmiemy przeciętną realną wartość jedne- go wozu na 500.000 zł. (ceny samochodów dochodzą u nas do 2 milionów zł.) i pomnożymy przez 30.000 wozów, któreśmy już w tak krótkim czasie „wykoń- czyli“, to da nam to kwotę piętnastu miliardów zło- tych, a więc sumę trzykrotnie przewyższającą wpływ z Pożyczki Odbudowy Kraju.

W ciągu najbliższego roku jeżeli skutecznie się te- mni nie oprzemy i dopuścimy do wykończenia drugiej połowy taboru, suma tej straty podwoi się. Do tego należy doliczyć straty gospodarce, wynikłe z braku tego przedwcześnie zniszczonego taboru, a obraz bę- dzie jeszcze smutniejszy.

Powiedziałem „zniszczonego“, gdyż nasz tabor nie jest normalnie zużyty, lecz dosłownie **zniszczony!** Zniszczony brudną, rabunkową eksploatacją. Zniszc- czony nieuczciwością, nieuctwem i lenistwem na- szych „gangsterów szos“, naszych „piratów drogo- wych“. Zniszczony bakcylem gorączki „automobi- l'asis“ jak napadła świeżo wyprodukowanych szo- ferów i poniekórych dygnitarzy.

Jeździ się po kraju na krzyż i w kratkę, zawsze „służbowo“, zawsze z „delegacją“. Jeździe się po 5 kilo- jablek do Grójca, bo tam tańsze, jeździe się z Mary- montu na „Koszyki“ po wiązkę pietruszki, a z Moko- towa na plac Szembeka po pół litra śmietany. Jeździe się z Banku Rolnego pod „Polonię“. **Jeździło by się od kłamki do drzwi, gdyby się tam zmieścił samochód.**

Z najszczuplejszych budżetów biur i urzędów zawsze znajdzie się kwota tych marnych kilkuset ty- sięcy na kupno „limuzyny“. Może nie być pieniędzy na sprzęt szkolne, na łóżka szpitalne, na cukier dla sierocińca, ale jeżeli trzeba na remont samochodu, to te głupie sto tysięcy zawsze się znajdzie.

W wielu, bardzo wielu urzędach, czy przedsiębior- stwach państwowych i instytucjach społecznych ko- szta kupna, utrzymania i używania samochodu wy- noszą znacznie więcej miesięcznie niż pensje pracow- ników. Ileż by z tego źródła można było przelać na powiększenie poborów urzędniczych?

Tymczasem nasi „ważniacy“ ciągle są w ruchu na inspekcjach w „terenach“ — nie wystarczają pociągi, nie wystarczają wagony służbowe, on musi samocho- dem — ze Szczecina do Jasła, z Warszawy do Szklar- skiej Poręby, ze stosem „delegacji“ i „rozkazów jaz- dy“ w portfelu.

I żeby to choć jeździło racjonalnie i kulturalnie! Ale gdzie, tam! Jeździ się z nadmierną szybkością, nie licząc się ani ze stanem wozów, ani dróg. Z prze- ciężonymi wozami, na nieprawidłowo napompowa- nych oponach, co połączone z zupełnym brakiem kon- serwacji wozów, powoduje przedwczesne zniszczenie tak drogiego dla nas taboru.

„Zagęzcza“ się wozy osobowe do ostatniego mili- metra słosami paczek i tobozków. Najgorsze są nie.

dziele i święta — wtedy wszyscy muszą „służbowo“ i „w teren“, nie mają chwil odpoczynku.

A samochodu nie ma co żłodać, bo i tak, psiakrew poniemiecki!

Gdy się jeden zepsuje dadzą drugi, może nawet lepszy.

Tylko czy długo będą mogli dawać?

I kto?

Szanujemy samochody — choćby z pobudek na dobro gospodarki państwa. A choćby we własnym interesie, patrząc na parę miesięcy naprzód.

Paweł Zaborowski.

Z Listów do Redakcji

PRACOWNICY SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA — A WYBORY.

Gdy Polska w 1918 r. odzyskała niepodległość, klasa robotnicza była rozbita wewnętrznie. Nie potrafiła poprowadzić za sobą mas chłopskich, scementować sojuszu robotniczo-chłopskiego i ster rządów w Polsce dostał się w ręce reakcji. Daremnie upominała się klasa robotnicza o swoje prawa. Katastrofa wrzesniowa, uroda niepodległości, okupacja niemiecka, miliony zamordowanych Polaków, ruina kraju — oto straszliwa cena, jaką naród nasz zapłacił za krótkowzroczną politykę rządów przedwrzesniowych. W nieustannej walce z zaborcą niemieckim nadeszła wręcz chwila, gdy Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim zrzuciła jarzmo niewoli niemieckiej.

W nowo odrodzonej Polsce do rządów krajem dochodzą tym razem najb. rdziej twórcze w narodzie sily: robotnik, chłop i inteligent pracujący. Przed krajem, przed klasą pracującą stają dziś wielkie i trudne zagadnienia. Musimy z ruin i popiołów odbudować naszą stolicę, nasze zrujnowane miasta i wsie, musimy zagospodarować i związać organicznie z naszym Państwem Ziemię Zachodnie. Ciężkie warunki bytowania, stały wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby itp., wszystko to działa na nas przygnębiająco. Mimo, że w granicach ogólnych możliwości państwa poprawa następuje. Lepsze w końcu musimy sobie wypracować i wywalczyć sami. Jeśli chcemy w możliwie najkrótszym czasie podnieść poziom życia mas pracujących — a przecież do tego dąży, tego chce każdy pracownik fizyczny czy umysłowy.

Międzynarodowa reakcja i kapitalistyczni protektorzy Niemiec, mogą nie dostrzec różnicy między Nysą Łużycką a Nysą Kłodzką. My te różnice znamy. Śląsk stanowi jedność geograficzną, gospodarczą i polityczną w granicach Państwa Polskiego. Śląsk nie będzie odtąd wypadową bazą niemiecką, lecz podstawą naszej sily.

Śląsk to największe w Europie Środkowej centrum — górniczo-hutnicze. Odzyskana przez nas granica zachodnią jest sukcesem Rządu Jedności Narodowej

i jest poważnym osiągnięciem na drodze zabezpieczenia pokoju międzynarodowego.

W dniu 19-go stycznia pójdziemy znów do urn wyborczych, by aktem zbiorowej woli utrwalić podstawy gmachu demokracji ludowej w Polsce.

Zresztą świadomość że ruch zawodowy nie może być ruchem apolitycznym, przede wszystkim dlatego, że są pewne wspólne cele dla wszystkich ludzi pracy, niezależnie od tego do jakiej organizacji politycznej należą, czy też są wogóle bezpartyjni. Partie robotnicze i partie demokratyczne są partiami nam historycznie bliskimi; jednakże ruch zawodowy obowiązuje tylko te uchwały i takie stanowisko, które będzie przyjęte przez centralne władze Związków Zawodowych.

My, pracownicy Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej idziemy do wyborów pod hasłem: odbudowy kraju, za utrzymaniem Ziemi Zachodnich i Demokracji Ludowej w szeregach Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Takie jest stanowisko — każdego samorządowca w dniu 19-go stycznia r. b.

Cz. Ofertowicz — Katowice

Przegląd ustawodawstwa

11 paragr. 54 Dz. U. poz. 303 — dekret z dnia 13 września 1946 r. o zniesieniu cenzury korespondencji z granicznej radiotelegramów i rozmów radiowych.

Nadto: poz. 304 — dekret z dnia 19 września 1946 r. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Poz. 305 — dekret z dnia 8 października 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 7 lipca 1945 r. o cdtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 164).

Nadto dwa rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych:

a) poz. 303 — z dnia 17 września 1946 r. o zwalczaniu sionki ziemniaczanej

i b) z dnia 24 września 1946 r. o włączeniu zgnilca amerykańskiego, zgnilca europejskiego i chorób roztoczowej pszczoł do chorób podlegających obowiązków zgłaszania i o zwalczaniu tych chorób.

12) Nr 55 Dz. U. poz. 310 — dekret z dnia 13 września 1946 r. o wylączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej.

Poz. 312 — dekret z dnia 8 października 1946 r. o zmianie ustawy z dnia 1 lipca 1921 r. o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich.

Poz. 313 — dekret z dnia 17 października 1946 r. o uchyleniu szczególnych ustaw o odpowiedzialności

za wypadki w ruchu kolejowym, samochodowym i niektórych przedsiębiorstwach oraz przepisów b. państw zaborszych o ruchu i budownictwie kolejowym.

Nadto poz. 316 — rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 19 października 1946 r. o wykonaniu niektórych artykułów dekretu z dnia 10 sierpnia 1945 r. o rejestracji pracowników służby zdrowia (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 225).

13) Nr 56 poz. 318 — ustawa z dnia 20 września 1946 r. o planowaniu inwestycji oraz o planie finansowania inwestycji na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1946 r.

14) Nr 57 Dz. U. — 3 dekrety z dnia 11 października 1946 r. z dziedziny unifikacji prawa cywilnego, t. j.

poz. 319 — prawo rzeczowe,

poz. 320 — prawo o księgach wieczystych,

poz. 321 — przepisy wprowadzające prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych.

15) Nr 58 8Dz. U. — poz. 322 — zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, wraz z załącznikiem — kalendarz wyborczy.

16) Nr 59 Dz. U. poz. 324 — dekret z dnia 17 października 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych.

Nadto: poz. 325 — dekret z dnia 17 października 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym oraz poz. 327 — obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym.

17) Nr 60 Dz. U. — dwa dekrety z dnia 8 października 1946 r. z dziedziny unifikacji prawa cywilnego, t. j.

poz. 328 — prawo spadkowe,

poz. 329 — przepisy wprowadzające prawo spadkowe.

Poz. 330 — dekret z dnia 31 października 1946 r. o dodatku naukowym do uposażenia, uchylający równocześnie dotychczasowy dekret w tej materii, ogłoszony w Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 3 poz. 22.

N.d.o: poz. 336 — rozporządzenie Ministra Poczty i Telegramów z dnia 22 października 1946 r. o przesyłkach listowych oraz telegramach i rozmowach telefonicznych w sprawie wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Dział Pracującej Kobiety

Realizm naszych czasów, twarde codzienne warunki życia wymagają od kobiety pracującej — nie tylko większego wysiłku — lecz również głębszego namysłu nad swym udziałem w życiu społecznym. Namysłu wobec poszczególnych przejawów i problemów. Kobieta pracująca musi niejako znaleźć siebie na tle rzeczywistości. Na nic bowiem zda się wszelkie utyskiwanie i narzekanie. Nikogo nie wzurzy i namom niepotrzebne są jej „społeczne kłopoty“ — jeśli nie wiąże się z ogólnym rytmem życia.

Kobieta musi zdać sobie sprawę ze swego udziału w pracy i ze swej roli — jako pracownicy, gospodyni i wychowawczyni — na tle nowego porządku społecznego. W tym nowym ładzie społecznym powinna uszawić sobie tak, aby w pracy i domu nie naraziła na opory myślowe własne, wynikające z niezastanowienia się gwałtownego nad rzeczywistością.

W jednym z numerów „Robotnika“ — redaktor Julian Hochfeld w art. „Kobiety“ — mówi:

„Chodź o te kobiety, które ciężko pracują w fabryce czy urzędzie; które wystają w ogonkach, gotują z chudych i z trudem uzyskanych produktów cienkie obrazy i kolacje; które ofiarne — choć może nie zawsze najmądrzej — wychowują dzieci; które drżą o życie i przyszłość swych synów i córek, mężów czy bliskich; które pracowicie na wsi się mozolą; które dzielnie wyrwały ponad otoczenie i swym wybitnym intelektem, upartą pracowitością, gorącą energią, sercem otwartym na krzywdę społeczną — górują w życiu publicznym.

Chodzi mi także o te kobiety, wszystkie z tamtych co już w mniemam, które mają podobnie do mężczyzn — wbrew pozorom i wbrew narzuconej, zakłamanej tradycji — troski, radości, może i małostki, w każdym razie sprawy codziennego, ludzkiego życia: chcą mieć dom i dzieci (jak mężczyźni), chcą mieć spokój i względny dobrobyt (jak mężczyźni), chcą się czasem dobrze ubrać i bywają przy tym piękne (jak mężczyźni), wykazują normalnie zainteresowanie dla tego kompleksu zjawisk, które nasz język określa jako miłość, mają swoje takte lub inne, szersze lub węższe, ambicje.

Chodź mi więc o kobiety-ludzi, w całym bogactwie spraw i problemów, które mieszczą się w tym słowie: **człowiek. I chodzi mi o kobiety w konkretnym społeczeństwie** — z całym bogactwem spraw i problemów, które obejmuje to pojęcie dzisiejszego polskiego społeczeństwa“.

Właśnie o tę rzeczywistość idzie. O właściwe spojrzenie na problemy dnia codziennego i problemy społeczno - państwowe.

KOBIETA W RUCHU ZAWODOWYM

W KCZZ odbyła się druga konferencja Rady Kobięcej — obradując między innymi nad problemami organizacyjnymi.

W naszym Związku powołano już do życia Wydział Kobięcy. Z inicjatywy związkowców winny być utworzone przy Okręgach i Oddziałach referaty kobiece.

Wiele jest bowiem do zbiorowego i wspólnego przepracowania.

19 stycznia
głosuj na **3**
zaraz wpłać prenumeratę
na „Samorządowca“
i czy dałeś już
na „Pomoc Zimową“

Wśród kłopotów urzędu gminy na Ziemiach Odzyskanych

„Kurier Szczeciński“ zamieścił ponższy artykuł, który, poza małymi wyjąkami, w całości przytoczamy, zmieniając również tytuł.

Autor zdrowo patrzy na samorząd gminny. „Obowiązek gminy“ i „Osobista odpowiedzialność“ b. dobrze ujęte.

Wobec końcowych wniosków autora nie zajmujemy w tej chwili stanowiska.

Nie znamy bliżej autora artykułu, lecz chętnie widzielibyśmy stałą jego współpracę z „Samorządowcem“.

Artykuł dotyczy warunków pracy jednej grupy pracowników samorządowych (gminnych), najmniej zainteresować powinien wszystkich członków Związku.

Zarząd Gminny. Wójt, który ma do pomocy kilku urzędników.

Zresztą — jaki tam samorząd w tym samorządzie Pomorza Zachodniego. Ani majątku gminnego, ani godnych uwagi dochodów ani rady, wogóle „z kres poręczony“. A poręczono gminie, owszem, sporo.

Obowiązki Urzędu Gminnego.

Ewidencja ruchu ludności, sprawy poboru wojskowego, statystyka zwierząt domowych pod względem cywilnym i wojskowym, statystyka użytkowników i nieruchomości rolnych, mienia poniemieckiego, przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i zakładów przemysłowych, dostawa podwód na różne cele, ewidencja, reparacja i pobór podatków, składek i opłat na rzecz przeróżnych urzędów, instytucji, organów i organizacji, sprawy zdrowotne ludzi i zwierząt, szkolnictwo, rozprowadzenie pomocy w ziarnie i narzędzi nad całą akcją siewną, przydział gospodarstw, mieszkań, lokali, warsztatów i narzędzi repatriantom i przesiedleńcom, pobór świadków rzeczowych, spisy do referendum, wykazy, wyciągi, zaświadczenia i opinie, rejestracja zabytków kulturowych, akcje propagandowe, miary i wagi, aprowizacja ludności nierolniczej, nawet akcja zbierania odpadków.

To nie są kpiny, a niejsze uwagi to nie felieton w „dodatku niedzielnym“. Nadzwyczaj trudno byłoby znaleźć taki urząd, instytucję czy organizację, która nie miałaby jakichś żądań czy życzeń w stosunku do gminy. Każde posunięcie w każdym ministerstwie, a mamy ich sporo, znajduje drogą służbową swój oddźwięk w gminie. Poza administracją, powołujemy czyślo państwową, każda z instytucji czy też urzędów niespolonych nieyko, że uważa za stosowne korzystać z usług urzędu gminnego, ale faktycznie w większości wypadków bez tych usług nie może się obejść, czy to będzie parafia, czy jednostka wojsko-

wa, partia, czy zrzeszenie kupców, zjednoczenia takie czy owakie, P.K.S., czy Związek Ochrony Zwierząt.

„Pod osobistą odpowiedzialnością“.

Wszystkie te sprawy, setki i tysiące różnorodnych spraw, lawina spraw, wali się na niekompletny i niewykwalifikowany kilkusobowy personel urzędu gminnego. Każdą sprawę referuje gdzieś tam w górze referent, który pracuje tylko w tej dziedzinie i jest w niej jeżeli nie wyspecjalizowany, to przynajmniej dobrze zorientowany. Każdy z nich po prostu wierzy, że jedynie jego sprawa jest najważniejsza i tylko ona jednak dochodzi do gminy, a wogóle załatwienie jej nie jest wcale skomplikowane. Przynajmniej dla niego. A że jest ważna, więc musi być termin, a że jest termin, więc musi być kluzula o odpowiedzialności osobistej. Najlepiej taką odpowiedzialność zwalić na starostę, a on, nastraszony, już sobie z wójtem da radę. Jeżeli samemu nie posiada się uprawnień do wyciągania konsekwencji służbowych, napuszcza się na starostę czy wójtów ich władzę nadzorczą. Rezultat? setki takich odpowiedzialności.

A wynagrodzenie?

Praca wójta i jego personelu, to nie tylko „odwalanie“ papierków od ósmej do trzeciej. Jest to praca, która nie zna godzin urzędowych, polegająca w większej części na bezpośrednim kontakcie z obywatelami i terenem. Podobnie wygląda również i praca starostwa. Nie pozbawione słuszności jest czyjeś nieco złośliwe powiedzenie, że gmina i powiat, to praktyka, a województwo to teoria. Ministerstwo zaś — ba! to poezja.

W rezultacie daje się zaobserwować poważny odpływ pracowników z administracji gminnej, i to przeważnie tych z wyższymi kwalifikacjami, napływające zaś nieliczne nowe siły pod względem przygotowania zawodowego pozostawiają dużo do życzenia.

Wynagrodzenie personelu gminnego jest, delikatnie mówiąc, raczej skromne. Wszystko to razem wzięte daje się niezwykle znikomemu w stosunku do tej „osobistej odpowiedzialności“ za każdy prawie papiererek, pomnożonej przez ilość tych papierków.

Problem bynajmniej nie jest łatwy do rozwiązania. Wydaje się, że pewną poprawę stosunków d.łoby się osiągnąć przez niektóre posunięcia, o tyle trudne do przeprowadzenia, że mogłyby z racji swojego charakteru być niezbyt popularne w kręgach netyldecydujących, ile opiniodawczych. Chodzi o radykalną zmianę systemu uposażeń i premii: od urzędników administracyjnych, z uprzywilejowaniem pracowników najniższych instancji, czyli w oparciu o zasadę wręcz przeciwną, niż stosowana obecnie. Referujący

urzędnik gminny, a więc sekretarz, rachmistrz, pomocnik sekretarza i t. p. powinni otrzymywać wynagrodzenie tak w gotówce, jak i w naturze (przydZIAŁY) wyższe lub w każdym razie nie mniejsze niż referent np. w urzędzie woj. wód. k. m. Za poglądem tym przemawia tak większa ilość i bardziej wyczerpujący charakter pracy, jak też i wyższy stopień odpowiedzialności. Okoliczność, że w urzędach wyższych instancji wymagane są wyższe kwalifikacje, nie jest argumentem przekonującym, gdyż, powiedzmy sobie szczerze, obecnie różnice w przygotowaniu zawodowym urzędników na różnych szczeblach administracji nie są zbyt jaskrawe, a są właśnie wynikiem selekcji dokonywanej się na bazie obecnego systemu wynagrodzeń. Każdy woli być bliżej ołtarza, jest to zupełnie zrozumiałe. Jeżeli przenieslibyśmy ołtarz do najniższych szczebli, do urzędów gminnych, sprawność i efektywność ich pracy ułatwiłaby ogromnie działalność organów I i II instancji, pozwalając nawet na dokonanie w tych ostatnich redukcji personalnych.

Jeden zdaje się tylko istnieje kontrargument. Napewno taniej kosztuje „zorganizowanie wynagrodzenia pracowników jednego urzędu np. wojewódzkiego niż personelu kilkuset urzędów gminnych. Ale „taniej“ nie zawsze oznacza „ekonomiczniej“.

B. Rajkowski

DZIAŁ SPÓŁDZIELCZY

Spółdzielnia powszechna czy zamknięta

Zagadnienia spółdzielcze wśród pracowników miejskich nie są nowe. W okresie przedwojennym pracownicy samorządowi mieli własne spółdzielnie, pracujące b. dobrze. Nawet podczas okupacji potrafił w Warszawie pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci Władysława Baranowskiego — przez wszystkich dla jego serdeczności zwanego Władkiem, zorganizować Gospodarczą Spółdzielnię Pracowników Miejskich. Spółdzielnia ta rozwąpana została przez okupanta, który widział w tym przejaw prężności ducha polskiego. Przy okazji nadmieniam, że z funduszów, jakie pozostały po likwidacji tej spółdzielni, zakupiono majątek ziemski o powierzchni 61 ha i podporządkowano Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy, z przeznaczeniem na wczasę dla pracowników miejskich. Obecnie wśród pracowników samorządu terytorialnego rozlegają się głosy, aby tu i tam zorganizować spółdzielnię spożywców, by w ten sposób pomóc sobie i swym rodzinom. Gdy omal w każdym zakątku kraju istnieją już spółdzielnie, wypada i nam zastanowić się, czy mamy organizować nowe spółdzielnie zamknięte, czy też przyłączać się do już istniejących spółdzielni powszechnych. Spółdzielnie powszechne są zdrowsze. Mimo to rozwój życia gospodarczego w obecnych czasach stawia nam zagadnienie spółdzielni spożywców zamkniętych czy powszechnych. Zagadnienie to zostało rozstrzygnięte na rzecz tych ostatnich.

W obliczu trudności organizacyjnych, w dn. 11 maja 1945 r. Rząd powziął decyzję o utworzeniu spół-

dzielni zamkniętych. Tam, gdzie aparat urzędniczy nie mógł sprostać zadaniom szybkiego i sprawiedliwego rozdziału skromnych zapasów, funkcje aparatu rozdzielczego wzięli na siebie pracownicy i sytuacja zmieniła się na lepsze.

W całym szeregu ośrodków spółdzielnie zamknięte działają sprawnie. Tam, gdzie zakłady pracy służą pomocą w postaci środków transportu, personelu, pożyczek w gotówkę na zakup jakiegoś artykułu, który zostanie rozdzielony za dzień lub dwa i t. p.

Istnieją również spółdzielnie zamknięte, gdzie każdy przechodeń może czynić zakupy, ale należeć może tylko ograniczona liczba osób. To nie są w rzeczywistości sklepy spółdzielcze, lecz pseudo-spółdzielcze. Takich pseudo-spółdzielni już dziś nie powinien zatwierdzać Związek Rewizyjny. Wszędzie tam, gdzie potrzeby gospodarce ludzi pracy mogą być obsłużone przez powszechną spółdzielnię, należy unikać tworzenia zbędnego aparatu.

Przy każdym zakładzie pracy może być utworzony specjalny sklep powszechnej spółdzielni. Ten sklep może zająć się dodatkowym rozdziałem artykułów żywnościowych dla pracowników tego zakładu. Wszystkie przeszkody winny być usunięte, gdy chodzi o racjonalną pomoc pracownikom.

Za powszechną spółdzielnią przemawiają doświadczenia, łatwość zdobycia środków finansowych i wygoda dla kupujących. Spółdzielnie zamknięte mogą powstawać tylko tam, gdzie istnieją poważne przyczyny, jak odległość miejsca pracy od osiedla mieszkalnego, czy też duży przydział artykułów codziennego użytku dla wszystkich pracowników zakładu pracy.

Gdy powszechna spółdzielnia otworzy specjalny sklep przy zakładzie pracy, powinien być natychmiast utworzony komitet sklepowy. Przy współpracy zainteresowanych, kontroli i zaufaniu, wykaże się wyższość spółdzielni powszechnej.

W realizowaniu 3-letniego planu gospodarczego spółdzielczość bierze duży udział. Pracownicy samorządowi na tym odcinku wezmą się do pracy. Każdy z nas, kto jest już członkiem spółdzielni, powinien starać się włączyć w szeregi spółdzielcze współwłaściciela od biurka, czy warsztatu. Bo spółdzielnia, to nasza własna placówka. Sami wnosimy udziały, decydujemy kogo wybrać do Rady Nadzorczej, Zarządu, Komisji Rewizyjnej.

Idźmy wszyscy do spółdzielni, bo czym nas więcej, tym silniejsza i lepsza może być nasza spółdzielnia i nasze dobro.

S. B.

Od Redakcji. Artykuł niniejszy podzielić możemy na trzy części. W pierwszej wspomnieliśmy o spółdzielniach. W trzeciej, widzimy apel o zasilenie szeregów spółdzielczych.

W drugiej natomiast części jest próba zapoczątkowania dyskusji na temat spółdzielni powszechnych, czy zamkniętych. Tu powinni zabrać głos terenowi samorządowi działacze, prowadzący spółdzielnie zamknięte.

Przegląd polityczny

SPRAWIEDLIWOŚCI STAJE SIĘ ZADOŚĆ.

W dniu 16 grudnia b. r. rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko znanym nam aż nadto dobrze zbrodniarzom hitlerowskim: Fischerowi, Leistowi, Meisingerowi i Daumen'owi.

Rozprawa odbywa się w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 6/8. Trybunał posiada 15 tomów akt dowodowych i szeregu innych materiałów, ujawniających na ohydnej-sze zbrodnię podanych, jakie kiedykolwiek ogładł świat. Krwawy kat Warszawy Fischer i jego towarzysze zbrodni będą niebawem osądzeni i zesłani: nie wątpimy — sprawiedliwie.

NEMEZIS DZIEJOWA.

Pozbyliśmy się już dotychczas 1.230.000 Niemców. Dawne nasze ziemie nad Odrą i Niszą zostały oczyszczone z najeźdźców germańskich.

Dwa są punkty graniczne, przez które „odpływają” Niemcy: B. rśc i Kalawsk. N. większą ilość, bo ponad milion wywieziono w 593 transportach z woj. wrocławskiego do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Przewiduje się repatriację wszystkich Niemców z naszych Ziemi Odzyskanych do 1 kwietnia.

HANDLUJEMY Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ.

Niebawem wyjeżdża do Brazylii i Argentyny nasza delegacja w celu nawiązania stosunków handlowych Polski z tymi krajami.

Z Argentyny otrzymamy skóry surowe, z Brazylii — kawę i inne artykuły kolonialno-spożywcze — w zamian za nasze maszyny do przerobu wełny i odpadków wełnianych.

WIĘKSZE MŁYNY DZIERŻAWIĆ BĘDĄ SPÓŁDZIELNIE.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie wydzierżawienia młynów.

Wszystkie młyny o zdolności przemysłowej do 15 ton na dobę, pozostające pod zarządem państwowym — wydzierżawiane będą spółdzielniom.

Na terenie wiejskim młyny wydzierżawione będą spółdzielniom S. pomocy Chłopskiej, w miastach zaś — spółdzielniom spożywców.

DONIOSŁE UCHWAŁY KONGRESU SŁOWIAŃSKIEGO.

W Belgradzie odbył się w dniach 8 do 13 grudnia b. r. Kongres Słowiański, połączony z bogatą wystawą, poświęconą walce Słowian o wolność.

Delegaci wybrali stali Komitet Słowiański, którego celem będzie utrzymanie łączności, uświadczenie więzów przyjaźni oraz wymiana kulturalna między

narodami słowiańskimi, jak również uzgadnianie poszczególnych narodowych Komitetów Słowiańskich.

Siedzibą Komitetu będzie Belgrad.

Następny Kongres Słowiański odbędzie się w Pradze w r. 1948.

PEŁNE POROZUMIENIE W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Ostatnie posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w wyniku uzgodnienia wniosków: radzieckiego i angielskiego osiągnęło zgodę i przyjęło rezolucję, iżby wszystkie Rządy krajów, należących do O. N. Z. oraz Rada Bezpieczeństwa złożyły na następnej sesji Zgromadzenia Generalnego sprawozdania z prac, zmierzających do ograniczenia zbrojeń i międzynarodowej kontroli liczebności wojsk.

Zszcza się marzenie wielkiego prezydenta USA Roosevelta. Wierzmy, że ludzkość będzie uwolniona od największej zmyry — strachu przed nową wojną.

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO MIĘDZYNARODOWE.

O. N. Z. uchwaliła w dniu 9 grudnia wezwać członków Narodów Zjednoczonych do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Żądanie to, jak wiemy, zawarte było we wniosku polskim, zgłoszonym w O. N. Z.

WIELKA CZWÓRKA USTALIŁA:

że w marcu odbędzie się w Moskwie następna konferencja ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw, na której uzgodnione będą jako główne sprawy: granice Niemiec, tymczasowy rząd niemiecki oraz zmniejszenie wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Pozatym zdecydowano, iż podpisanie ustalonych już traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec nastąpi w Paryżu w dniu 10 lutego roku bieżącego.

NIE DO WIARY!

Z Londynu donoszą oficjalnie, że cztery niemieckie partie polityczne zamierzają wystąpić do Sojuszniczej Rady Kontroli o przyznanie im prawa delegowania swego przedstawiciela na obrady Wielkiej Czwórki w Moskwie! Byli, są i będą bezczelni, o ile nadal będą demoralizowani przez niektórych wieczorjszych zwycięzców.

TRAGICZNA SYTUACJA ŻYWNOŚCIOWA

była tematem i główną troską obrad na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego O. N. Z.

Wyłoniono Komisję Międzynarodową, która zbada potrzeby poszczególnych krajów. Szereg krajów euro-

pejskich bez pomocy innych krajów bogatszych i niezniszczonych wojną — czeka widmo głodu. Międzynarodowa pomoc krajom najbardziej potrzebującym działać będzie do nowych zbiorów.

FRANCJA MA WRESZCIE PREMIERA.

Dwukrotne głosowanie Zgromadzenia w dniu 3 i 8 grudnia nie dało Francji premiera. Dopiero trzecie głosowanie w dniu 12 grudnia dało wyniki — i to nadzwyczajne: Leon Blum, znany socjalistyczny działacz francuski i b. premier przedwojennej Francji został wybrany 575 głosami na 590 głosujących.

Wybór Bluma na premiera spotkał się nie tylko we Francji, ale i na całym świecie z powszechnym zadowoleniem.

WYBORY W PERSJI

odbędą się niebawem. Wprawdzie rząd perski pogwałcił autonomię Azerbejdżanu, okupując kraj ten wojskowo, jednakże dał rękojmię, iż nadchodzące wybory odbędą się jako wolne i niczym nie skrepowane.

Wyniki wyborów będą bardzo ciekawe.

R. D.

WCZASY i URLOPY

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania wczasów na prasarskich ziemiach Dolnego Śląska, należy się jak największe uznanie.

Przepiękne tereny górskie, porośnięte wysokimi smrekami, poprzerzynane potokami i rzekami — kojąco wpływają na wyczerpane zdrowie rzesz pracowników.

Zdala od fabryk i biur, zdala od hałasu maszyn i telefonów, zdala od kuchni i kłopotów gospodarskich — w ciszy i spokoju spędza pracownik zasłużony urlop.

Poprawa warunków pobytu, usprawnienie organizacji wewnętrznej w domach wypoczynkowych, smaczne, regularne i w dowolnej ilości posiłki dodatnio oddziałują na humor i samopoczucie urlopowiczów.

Bliższe i dalsze wycieczki krajoznawcze umożliwiają dokładne poznanie piękna naszych ziem polskich, które dzięki ofiarnemu wysiłkowi zbrojnego żołnierza polskiego, powróciły znów do Macierzy i przy niej pozostaną na zawsze, mimo zakusów na te ziemie niektórych polityków.

Czas na wczasach mija szybko. Ludzie żyją się tu prędko. Tworzą się grupy i grupki. Kierownictwa domów wypoczynkowych uprzejme i grzeczne. To wszystko wpływa dodatnio na wytworzenie prawdziwie koleżeńskich stosunków.

Lecz na kilka dni przed powrotem daje się wyraźnie zauważyć wśród urlopowiczów zanępokojenie i zdenerwowanie. To warunki podróży wywierają tak bardzo ujemny wpływ i psują wszystkim humor. Na samo wspomnienie podróży ogarnia uczestników niechęć, a nawet strach.

Jadąc tam — na stacji Pabianice z trudem dostajemy się do wagonu. Do Ostrowa Wlkp. stoimy. Następnie udaje się nam zdobyć odrobinę wolnego miejsca, stawiamy więc walizkę i na niej się w trójkę lokujemy. We Wrocławiu zdobywamy nawet miejsca na ławkach. W tych warunkach dojeżdżamy do Puszczkowa — celu naszej podróży. To jeszcze nic. Powrót znacznie gorszy.

Ponieważ pociągi osobowe nie mają dogodnego połączenia, decydujemy się jechać pociągiem pośpiesznym Kudowa — Warszawa. Dopłacamy więc do naszych bezpłatnych biletów.

Na stację zajeżdża pociąg czterowagonowy. Jeden wagon to bagażownia, drugi przeznaczony dla delegowanych z miejscówkami, trzeci zarezerwowany dla wycieczki, a pozostały czwarty zaplemiony już na stacji wyjazdowej w Kudowie. Na następnej stacji Duszniki zostaje on dosłownie nabity pasażerami, tak, że na trzeciej stacji w Puszczkowie zaledwie część pasażerów dostaje się do wagonów, reszta czepia się stopni. W wagonie tłok niesamowity. W tych warunkach jedziemy cztery godziny do Wrocławia. Na poszczególnych stacjach ilość pasażerów stale się powiększa. Bezustannie słyszy się klótnie, klątwy oraz złorzeczenia. Szabrownicy z całą brutalnością się rozpychają.

Niczym śledzie w beczce dojeżdżamy do Łodzi. Z ulgą i zadowoleniem, że ta uciążliwa jazda się skończyła, wysiadamy i tramwajami wracamy do Pabianic.

Taka podróż psuje cały urok — tak pięknie i z tak wielkim wysiłkiem zorganizowanych wczasów pracowniczych.

Błagamy więc wszystkie miarodajne czynniki, by dolażyły wszelkich starań, aby urlopowiczom wyjednać możliwe warunki podróży. Rozumiemy dobrze, że nasz tabor kolejowy został mocno zniszczony, jednak coś trzeba uczynić.

Ograniczyć jazdę kolejami dla szabrowników, tych społecznych trutni. Dla wczasowiczów wprowadzić albo specjalne pociągi, albo przynajmniej specjalne wagony, lub choćby przedziały.

O to mocno Fundusz Wczasów Pracowniczych prosimy.

Pabianice.

J. Emski

Korzystaj ze swojego
ZWIĄZKOWEGO DOMU
WYPOCZYNKOWEGO
w Zakopanem

Wpłać prenumerotę

„SAMORZĄDOWCA”

o ile uważasz, że pismo
spełnia swe zadania

W cieniu pokrzywy

MIESZKANIOWE KŁOPOTY.

Obywatelka J. R. z Bydgoszczy przesyła nam autentyczne wyjątki z podań do miejscowej komisji mieszkaniowej. W formie swej wyjątki te są humorystyczne lecz w istocie swej tragiczne.

„Chciałbym przydziału gwałtownego mieszkania, ponieważ czuję wielki pociąg do małżeństwa, aby się podnieść ze stopnia upadku istnieje jedna możliwość, jak najspieszniejszego dostania mieszkania, nadającego się do poślubienia mojej narzeczonej.

„Ja i moja żona jesteśmy razem 8 osób i dlatego poszukujemy 4-pokojowe mieszkanie.

„Siedzę od 3 tygodni na ulicy i czekam, żeby mieszkanie się wypróżniło.

„Od 5 miesięcy jestem żonaty, a żona moja jest w poważnym stanie, zaputuję się Urząd Mieszkaniowy czy tak musi być.

„Ten pokój jest nie tylko szkodliwy dla zdrowia, ale podkopuje dobre obyczaje moralności i zdrowie, jest głęboko niebezpieczny.

„Mam córkę i 2 synów, a wszyscy jesteśmy tak ograniczeni, że możemy wstawić tylko 2 łóżka, w jednym śpią chłopcy, a w drugim ja i moja 18-letnia córka, co już sprzeciwia się kryminalowi.

„W tych warunkach moje życie jest głęboko żałujące...

„Mam reumatyzm i czteroletnie dziecko, a wszystko to wskutek wilgoci.

Re.

Przegląd pism i wydawnictw

„Udoskonalona księgowość przebieżkowa“.

W Składnicy Związkowej, Al. Jerozolimska 85 — jest do nabycia doskonały podręcznik mgr. Jana Czopika — „Udoskonalona księgowość przebieżkowa“, zawierający jednolity plan kont i przykład praktyczny dla zakładów i przedsiębiorstw samorządowych, opierających swój plan gospodarczy na budżecie. Księgowość ta stosowana jest od szeregu lat w Zarządzie miasta Krakowa oraz jego z zakładach i przedsiębiorstwach z doskonałymi rezultatami.

Cena egzemplarza zł. 180.—

„Stolica“ Warszawski Tygodnik Ilustrowany.

Wydawca: Naczelna Rada Odbudowy Warszawy. Redakcja: ul. Chocimka 31/11. Prenumerata: mies. 55.— zł. Konto P. K. O. I.333 „Stolica“. Pismo bogato ilustrowane i zawierające wszystko to — co interesuje warszawiaka w Warszawie i warszawiaków, rozproszonych po całej Polsce. Zainteresuje również wszystkich tych, którzy u siebie — Kochają Warszawę.

Kolejarz-Związkowiec.

Zapytujemy ob. Redaktora „Kolejarza“ — czy wie, czy ewentualnie mógłby sprawdzić i odpowiedzieć — że w Centr. Zarz. Motoryzacyjnym, instytucji Ministerstwa Komunikacji — wyłączono woźnych z dodatkowego przydziału świątecznego.

Niewątpliwie zgadzamy się, że tak być w żadnym wypadku nie powinno.

Trdeusz Gout: Sztuka wymowy. Cz. I. Technika publicznego przemawiania. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa. Cena zł. 80.—

Wydawnictwo to znajdzie się niewątpliwie w bibliotekach samorządowych i związkowych.

Odpowiedzi Redakcji

Yowres — wój. Olsztyn. Nadesłany materiał chętnie wykorzystamy, lecz musimy wiedzieć, gdzie te obrazki miały miejsce oraz nazwiska osób, w tych migawkach zainteresowanych. „Szyfr nazwiskowy“ toście ob. wykombinowali, że żaden spec wywiadowczy nie wpadłby na trop, nawet za sto lat.

Ob. J. Pyszkowski — Sandomierz. Sprawy emerytalne omówiliśmy już częściowo w poprzednich numerach „Samorządowca“. Powróćmy jeszcze do tych kwestii. Uważamy Waszych uwag — takie: „Śmieję się przez łzy“ — wykorzystamy.

Ob. Józef Stolarz — Poznań. Wasze „Rady Zakładowe“ po pewnej przeróbce z mieścimy w listach do Redakcji. Troska o polepszenie przebiega z Waszych uwag.

Ob. G. D. — Białowieża. Rękopis Wasz o „Usprawnienie działalności samorządu gminnego“ — przelałny jeszcze w czerwcu — dopiero teraz znalazł się w teczkę redakcyjnej. Opóźnienie z przypadku. Wykorzystamy.

Ob. St. Rybicki. Podobnie, jak wyżej. Uwagi słuszne i na czasie. Choć wiele się w ostatnich miesiącach zmieniło na korzyść pracowników gminnych. Zamieścimy w pewnym skrócie.

Ob. Br. Wiesiołowski — Olsztyn. Przy sposobności pomówimy. W następnym numerze zamieszczamy Waszą olsztyńską samorządową ocenę.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 8 m. 5, tel. 88-4-66. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 88-6-40.

Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce

Prenumerata kwartalna zł 30.—. Cena Nr zł 10.—. Konto P.K.O. I-1526. Konto K.K.O m st. W-wy 127

Zakł. Graf. „Dzwignia“, Warszawa, Widok 24 B-15890